WYDANIE C D

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV — WARSZAWA, PIĄTEK, 1 SIERPNIA 1947 R. — Nr 209 (954)

PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH

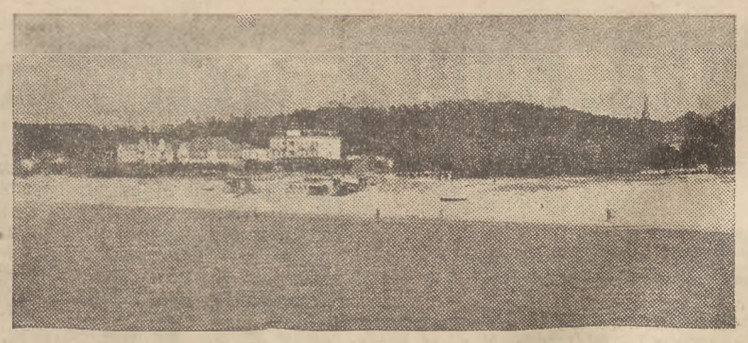

Międzyzdrój na wyspie Wolin

RZĄD ANGIELSKI W POSZUKIWANIU WYJŚCIA

Czy amerykańska „komisja 18" weźmie W. Brytanię pod swoją kuratelę

LONDYN, 31.7. (PAP) — Prasa donosi, że premier Attlee zwrócił się w przemówieniu radiowym z apelem do narodu brytyjskiego, aby wykazał zrozumienie dla trudności gospodarczych jakie przeżywa Wielka Brytania. Premier Attlee wezwie naród brytyjski do ograniczenia konsumcji i do przyjęcia ważnych restrykcji, jakie rząd zamierza wprowadzić.

Ograniczenia dotyczyć będą przede wszystkim produktów importowanych. Przewiduje się zmniejszenie przydziałów benzyny i ograniczenie wyjazdów zagranicę, aby w ten sposób zachować dewizy w kraju. Rząd przewiduje również objęcia ścisłej kontroli nad wykorzystaniem siły roboczej. Skieruje on pracowników z gałęzi produkcji mniej ważnej do przemysłu, posiadającego zasadnicze znaczenie dla Wielkiej Brytanii.

W chwili obecnej Attlee powołał do życia specjalny komitet rządowy, który ma opracować plan gospodarczy, jaki zostanie przedstawiony Izbie Gmin. W skład tego komitetu wchodzą oprócz premiera — Morrison, Bevin, Cripps i Dalton. Plan, jaki komitet ten przygotowuje, przewiduje ograniczenia konsumcji w Wielkiej Brytanii oraz redukcję brytyjskich sił zbrojnych.

Bevin sprzeciwia się redukcjom sił zbrojnych

LONDYN, 31.7. (PAP). — Komentator agencji Reutera donosi, że minister Bevin stanowczo sprzeciwia się redukcji brytyjskich sił zbrojnych, premier Attlee oraz większość ministrów postanowili nie uwzględnić w planie gospodarczym stanowiska Bevina w sprawie redukcji sił zbrojnych.

LONDYN, 31.7. (PAP). — Tygodnik „Tribune" rozpatruje w artykule wstępnym przyczyny i skutki kryzysu gospodarczego w Wielkiej Brytanii. Pismo uważa, że rząd brytyjski nie spełnił swych zobowiązań, jakie zaciągnął wobec wyborców, na odcinku polityki zagranicznej.

Generał Franco czuje się w Hiszpanii zupełnie bezpiecznie. Grecja podzielona jest na dwa obozy, a my popieramy skrajnie reakcyjny rząd grecki. Niemcy zachodnie staczają się nadal w przepaść, a prestiż brytyjski upada. Włochy znowu idą na prawo, usuwając ugrupowania lewicowe od wpływu na rządy. Palestyna stała się areną walki, a Egipt oskarża Wielką Brytanię przed ONZ".

Prasa brytyjska alarmuje

LONDYN, 31.7. (PAP). — Prasa brytyjska w dalszym ciągu podaje alarmujące wiadomości o grożącym Wielkiej Brytanii kryzysie gospodarczym. Ostatnio rząd brytyjski podjął dalsze 75 milionów funtów z pożyczki amerykańskiej. W ciągu lipca br. Wielka Brytania podjęła łącznie kwotę 700 milionów dolarów. Dotąd pozostało więc do dyspozycji Wielkiej Brytanii jedynie 1 miliard dolarów. Oczekuje się, że Wielka Brytania wyczerpie ten fundusz ostateczniej w ciągu najbliższych 2 miesięcy. Oznacza to, że nadzieje wiązane z pożyczką amerykańską, że pożyczka ta umożliwi realizację planu powiększenia eksportu i zrównoważenia importu z eksportem, okazały się płonne. Oczekiwania, że pożyczka amerykańska wystarczy Wielkiej Brytanii na pokrycie jej wydatków do roku 1950, — okazały się również złudne.

Anglia stara się o dalszą pożyczkę w USA

W kołach londyńskich podaje się, że rząd brytyjski już obecnie rozpoczął starania o dalszą pożyczkę amerykańską w wysokości 600 milionów dolarów.

Przypuszcza się, że dalsza pomoc Stanów Zjednoczonych zależna będzie od stanowiska, jakie rząd brytyjski zajmie w istotnych zagadnieniach polityki międzynarodowej i brytyjskiej polityki wewnętrznej. W związku z tym ma we wrześniu przybyć do Londynu specjalna komisja amerykańska, składająca się z 18 członków kongresu, dla zbadania sytuacji finansowej Wielkiej Brytanii.

Równocześnie udaj się Sir Stafford Cripps do Paryża aby przedstawić pod sekretarzowi Stanu Claytonowi trudności, przed którymi znajduje się gospodarka brytyjska. Cripps będzie przede wszystkim nalegać na Claytona, aby interweniował w Waszyngtonie w sprawie wprowadzenia poważnych ulg do amerykańsko - brytyjskiej umowy finansowej. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby Wielka Brytania otrzymała zgodę Stanów Zjednoczonych na zmniejszenie swego importu ze Stanów Zjednoczonych.

Premier Attlee wezwał górników, by zgodzili się na przedłużenie pracy o pół godziny dziennie, co umożliwiłoby by zwiększenie produkcji węgla o 10 milionów ton rocznie. Praca w godzinach nadliczbowych ma mieć charakter dobrowolny. Premier zaznaczył, że 5-dniowy tydzień pracy w górnictwie zostanie utrzymany.

Spadek akcji na giełdzie

LONDYN, 31.7. (PAP). — Sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii spowodowała znaczny spadek akcji na giełdzie londyńskiej. Spadek ten objął prawie wszystkie typy akcji. Podaż zwiększyła się, a popyt zmalał do minimum. Zanotowano w szczególności spadek akcji przedsiębiorstw naftowych. Instytucje, które nie mogły uzyskać gotówki przez sprzedaż akcji rzuciły na giełdę akcje kopalni złota, aby w ten sposób otrzymać płynną gotówkę. Spowodowało to z kolei spadek cen złota.

LONDYN, 31.7. (PAP). — Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że ograniczenia importowe przyniosą Wielkiej Brytanii oszczędności w wysokości 70 milionów funtów w ciągu 6 miesięcy. Dla orientacji podkreśla się, że Wielka Brytania importuje obecnie przeciętnie towary wartości 150 milionów funtów, podczas gdy eksport jej wynosi 93 miliony funtów.

Ograniczenie importu wpłynie przede wszystkim na zmniejszenie przydziału mięsa i owoców. Ograniczenia te nie dotyczą importu tytoniu i filmów amerykańskich. Rząd angielski będzie się jednak domagał od firm amerykańskich, aby dochody, osiągnięte w Wielkiej Brytanii, pozostały w Wielkiej Brytanii.

W londyńskich kołach uważa się, że zmniejszenie importu niektórych surowców przyczyni się niewątpliwie do wzrostu bezrobocia w zimie.

I.VIII.1944—I.VIII.1947

Dziś mijają trzy lata od wybuchu Powstania Warszawskiego.

Dla dziesiątek tysięcy ludzi, którzy w ten dzień chwycili za broń, powstanie było — wyczekiwanym od lat — dniem „ostatniego boju", boju o wyzwolenie stolicy spod niemieckiego jarzma, boju o Niepodległość Polski.

Dla garstki reakcyjnych prowodyrów, którzy dali sygnał powstania w chwili, kiedy jego rezultatem mogło być tylko zniszczenie stolicy i śmierć wielu dziesiątek tysięcy jej obrońców — ten sygnł był ostatnią stawką w zbankrutowanej grze o władzę w kraju.

Nie ma warszawiaka, który był wtedy w mieście rodzinnym i który potrafiłby myśleć o tych dniach bez żywszego bicia serca i bez uczucia dumy. Bohaterzy barykad warszawskich sierpnia 1944 r., bohaterzy Woli i Starówki, Śródmieścia i Czerniakowa — okazali się godnymi spadkobiercami swych dziadów i pradziadów — ludu Warszawy epoki insurekcji kościuszkowskiej, powstania listopadowego i styczniowego, rewolucji 1905 r.

Ale nie ma też rodziny warszawskiej, która nie straciłaby w powstaniu kogoś z bliskich. Nie ma Polaka, który nie dźwignąłby po dziś dzień brzemienia, którym zniszczenie Warszawy obciążyło cały naród. A przecież katastrofa powstania była niepotrzebna, wynikła tylko z tego, że powstanie proklamowane zostało w chwili, nieodpowiedniej, w momencie określonym przez egoistyczne rachuby reakcyjnej kliki.

Bohaterstwo powstańców warszawskich żyć będzie w dziejach narodu.

W dziejach narodu żyć będzie także przestępstwo winowajców ich klęski.

W niespełna pół roku po kapitulacji Bora-Komorowskiego przeszły wymarłymi ulicami zburzonej stolicy zwycięskie czołgi Odrodzonego Wojska Polskiego, walczącego u boku Armii Czerwonej. Przeszły w niepowstrzymanym pochodzie na Zachód, nad Odrę i Nysę, na Berlin.

Gdyby nie nakaz „Londynu", gdyby nie hrabia Bór i p. Mikołajczyk — te czołgi byłyby przeszły ulicami ŻYWEJ Warszawy, a ci co śpią snem wiecznym w powstańczych mogiłach, szliby razem z tymi czołgami na Zachód, po triumf i po zwycięstwo.

Dlatego gorzki posmak ma rocznica powstania — rocznica bohaterstwa ludu Warszawy i przestępstwa „londyńskich" przywódców.

Chylimy dziś czoła przed pamięcią tych wszystkich, co nie bacząc na to, jaką na ramieniu nosili opaskę, polegli od niemieckich pocisków na ulicach Warszawy w sierpniu i wrześniu 1944 r.

Przyrzekamy im, że oddamy wszystkie siły sprawie budowania takiej Polski, o której marzyła olbrzymia większość spośród nich — Polski Niepodległej, Polski Sprawiedliwej. I przyrzekamy im, że oddamy wszystkie siły, aby nie dopuścić do wpływu na losy Polski tych sił, które skazały na klęskę i zmarnowanie ich ofiarny żołnierski trud.

Za okradanie państwa i sabotaż gospodarczy

Dwa wyroki śmierci w procesie „cynowym"

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie, ogłosił w dniu 31 bm. wyrok w sprawie aferzystów, którzy ukradli 50 ton cyny z transportu UNRRA i usiłowali rozprzedać ją na wolnym rynku.

Oskarżeni Lipiński i Sałaciński skazani zostali na karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych oraz konfiskatę całego majątku. W umotywowaniu wyroku odnośnie tych skazanych, Sąd podkreślił, że mając wyższe wykształcenie zdawali sobie w pełni sprawę ze szkody, jaką czyn ich wyrządził gospodarce narodowej. Skazany Sałaciński wykorzystał też zaufanie, okazywane mu przez partię, której był członkiem, jak też i swoje kierownicze stanowisko w Biurze Odbioru Transportów Morskich.

Tomkiel skazany został za pomoc w tej aferze na 15 lat więzienia, zaś Płachta i Przyłęski, którzy świadomie przyjęli do przechowania skradzioną cynę, skazani zostali na 5 lat więzienia każdy. Zaliczono im okres aresztu tymczasowego.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Hutnictwo żelazne wykonało plan w 105,4 proc.

Wyniki pracy za I półrocze 1947 r.

Huta „Kościuszko" otrzymała 500.000 zł premii

W gmachu CZPH w Katowicach odbyła się w dniu 30 bm. narada techniczna dyrektorów hut oraz centralne zebranie, pod przewodnictwem dyrektora generalnego CZPH inż. Bobrowskiego. Narada poświęcona była omówieniu wyników pracy hutnictwa polskiego za 1 półrocze 1947 r.

Państwowy plan produkcyjny dla hutnictwa żelaznego został w tym okresie wykonany w 105,4 proc. Postęp produkcji w ciągu pierwszego półrocza charakteryzuje wzrost wytwórczości urówki w 2 kwartale br. o 24,3 proc. w porównaniu do pierwszego kwartału. W tym samym okresie produkcja stali wzrosła o 20,2 proc., a rur bez szwu o 19,1 proc.

Na pierwszym miejscu pod względem produkcji znalazła się w tym okresie huta „Kościuszko" w Chorzowie. Drugie miejsce zajęła huta „Florian" w Świętochłowicach. Na trzecim miejscu wymieniono hutę „Andrzej" w Zawadzkiem na Śląsku Opolskim.

Orzeczeniem specjalnej komisji CZPH został przyznany hucie „Kościuszko", jako przodującemu zakładowi, przechodni hutniczy sztandar pracy oraz premia w wysokości 500.000 zł do rozdziału wśród pracowników.

Generał brytyjski doradcą sztabu greckiego

w akcji przeciwko powstańcom

MOSKWA, 31.7 (PAP). Agencja TASS donosi z Salonik, że w środę władze greckie rozstrzelały Pantelejmona Gusidisa, wybitnego działacza partii komunistycznej i członka komitetu CAM dla Macedonii i Tracji.

Wykonanie wyroku wydanego w dniu 15 lipca, zostało chwilowo wstrzymane na skutek licznych protestów różnych organizacji europejskich, m. in. Ligi Obrony Praw Człowieka i 25 członków Parlamentu brytyjskiego.

LONDYN, 31.7 (PAP). Grecka demokratyczna agencja prasowa donosi, że w Volos, odbyła się konferencja wyższych dowódców greckich wojsk rządowych pod przewodnictwem szefa sztabu generała Wenitrisa.

Na konferencji, na której omawiano sytuację spowodowaną atakami powstańców, był obecny szef brytyjskiej misji wojskowej w Grecji generał Rawlings.

Grecka demokratyczna agencja prasowa przypomina w związku z tym, że minister wojny Bellenger zapewnił niedawno Izbę Gmin, że członkowie brytyjskiej misji wojskowej w Grecji nie biorą żadnego udziału w akcji skierowanej przeciwko powstańcom.

Wspólne konferencje aktywów PPR i PPS

W dniu 3 sierpnia w Lublinie oraz 5 i 6 sierpnia w Olsztynie odbędą się wspólne konferencje aktywów PPR i PPS.

Sprawa Indonezji będzie rozpatrywana na czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

Wojska republikańskie zbliżają się do Batawii

LONDYN, 31.7. (PAP). — Republikański komunikat indonezyjski, nadany przez radio Jogjakarta, stwierdza, że w rękach wojsk indonezyjskich znajdują się miejscowości Tangerang, Serpond i Tjimane na zachód od Batawii. Wojska indonezyjskie zbliżają się do Batawii.

Wojska republikańskie odzyskały Sukabumi w zachodniej części Jawy i atakują oddziały holenderskie w Lawang w odległości 16 km na północ od Malangin we wschodniej Jawie.

Wojska holenderskie przygotowują się do lądowania na Madurze.

NOWY JORK, 31.7. (PAP). — Jak już donosiliśmy, delegat australijski płk William Hodgson oraz stały przedstawiciel Indii przy ONZ wystosowali listy do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, delegata Polski dra Oskara Lange, domagając się w imieniu swych rządów by Rada niezwłocznie rozpatrzyła sprawę działań wojennych w Indonezji.

Noty obu delegatów różnią się od siebie zasadniczo i oparte są na odmiennych przesłankach prawnych.

Nota indyjska określa sytuację w Indonezji jako „zagrażającą utrzymania pokoju bezpieczeństwa międzynarodowego" i na podstawie art. 34 Karty ONZ domaga się, by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki nieodzowne dla położenia kresu obecnej sytuacji. Nota indyjska wyraża nadzieję, że wobec nagłości sprawy Rada Bezpieczeństwa zajmie się nią możliwie jak najprędzej.

Nota australijska powołuje się na art. 39 Karty ONZ, twierdząc, że obecne działania wojenne w Indonezji stanowią „naruszenie pokoju" i wzywa Radę do natychmiastowej akcji „celem przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego".

Nota australijska proponuje, aby dla zapobieżenia pogorszenia się sytuacji Rada Bezpieczeństwa wezwała rządy Holandii i Indonezji do zaprzestanie działań wojennych i oddania sporu na rozpatrzenie arbitrów, zgodnie z art. 17 porozumienia w Linggadjati.

Podkreślając nagłość sprawy, nota domaga się natychmiastowego zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia sytuacji w Indonezji.

Płk. Hodgson zażądał również, aby treść noty została zakomunikowana wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa.

NOWY JORK, 31.7. (PAP). — Z Lake Success donoszą, że sprawa Indonezji będzie pierwszym punktem porządku dziennego czwartkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Rada Bezpieczeństwa zbierze się o godz. 19.

WASZYNGTON, 31.7. (PAP). — Ambasador holenderski w USA von Cloffens oświadczył na konferencji prasowej, że Indie i Australia „przekroczyły uprawnienia Karty ONZ", wnosząc sprawę Indonezji na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa. Zdaniem ambasadora, spór indonezyjsko - holenderski jest sprawą wewnętrzną Holandii, gdyż Indonezja nie jest państwem suwerennym.

MOSKWA, 31.7. (PAP). — Agencja TASS donosi z Montrealu, że grupa b. żołnierzy kanadyjskich, którzy walczyli o wyzwolenie Holandii spod jarzma hitlerowskiego, zaciągnęła pikiety przed rezydencją konsula holenderskiego w Montrealu. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko rządowi holenderskiemu za zaatakowanie republiki indonezyjskiej. Demonstranci domagali się, aby rząd kanadyjski interweniował w ONZ w sprawie wojny w Indonezji. Dzienniki postępowe podkreślają, że rząd kanadyjski udzielił Holandii pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów i za te pieniądze rząd holenderski zakupił broń, której używa obecnie w walkach przeciwko Indonezyjczykom.

MOSKWA 31.7 (PAP). Prasa radziecka poświęca wiele miejsca wypadkom w Indonezji. Dzienniki publikują wiadomości o ostatnich sukcesach wojsk indonezyjskich oraz o przejściu na stronę Indonezyjczyków 750 żołnierzy holenderskich w pełnym uzbrojeniu.

Pisma zwracają uwagę na to, że koła amerykańskie i brytyjskie rozpoczęły manewry, zmierzające do udaremnienia interwencji ONZ w sprawie Indonezji.

NOWY JORK, 31.7 (PAP). Rada Bezpieczeństwa przyjęła bez sprzeciwu wniosek rządu indyjskiego i australijskiego co do natychmiastowego wpisania na porządek obrad sprawy Indonezji.

W związku z odbywającą się w Warszawie sesją Rady Naczelnej **Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP)** odbędzie się w sobotę dnia 2 sierpnia o godz. 15 w sali koncertowej przy ul. Wyzwolenie 3 (zbieg ul. Koszykowej i Al. Stalina).

WIELKI WIEC SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ

w obronie pokoju — przeciw faszyzmowi — o odszkodowania ze strony Niemiec na rzecz b. więźniów politycznych.

Przemawiać będą przedstawiciele Związków b. Więźniów Politycznych następujących państw

POLSKI — Z.S.R.R. — FRANCJI
HISZPANII — GRECJI — HOLANDII

Do masowego udziału w wiecu wzywają::

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych.
Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

Świat w ciągu doby

Kryzys angielski

Nad horyzontem angielskim gromadzą się ciężkie chmury. Rzucają one coraz groźniejszy cień na życie gospodarcze i polityczne Wielkiej Brytanii. Niektórzy twierdzą, że zanotowany w tych dniach silny spadek kursów giełdowych jest wynikiem manewru konserwatystów, którzy chcą w ten sposób zwiększyć nacisk na rząd. Niewątpliwie jest w tym twierdzeniu część prawdy, ale z drugiej strony nie brak w Anglii rzeczywistych powodów do zaniepokojenia. Rząd boryka się z ciężkimi trudnościami gospodarczymi.

Wyczerpanie rezerw dolarowych stawia pod znakiem zapytania przyszłości importu angielskiego. Już wkrótce nie będzie czym płacić za niezbędne surowce i żywność. Zaciągnięcie nowej pożyczki w Stanach Zjednoczonych nie jest bynajmniej sprawą prostą i napotyka na silny sprzeciw znacznego odłamu angielskiej opinii publicznej. Wydatki skarbu na utrzymanie wojska wynoszą 900 milionów funtów. Ta ogromna suma stanowi ciężar, który zmusza do oszczędzania na koniecznych inwestycjach i imporcie.

Poważna, chociaż nie zawsze ujawniana różnica zdań istnieje między stanowiskiem rządu brytyjskiego a stanowiskiem Stanów Zjednoczonych w kwestii niemieckiej. Jawne dążenie do wyłącznego panowania w Niemczech ze strony monopolów amerykańskich naraża na szwank nie tylko francuskie, ale również angielskie interesy w Niemczech.

W sumie wymienione przyczyny wywołały poważne zachwianie się pozycji rządu. Jego polityka wewnętrzna i zagraniczna podlega ostrej krytyce ze strony lewicy Labour Party a szczególnie ze strony związków zawodowych. Premier Attlee zapewnił frakcję parlamentarną swojej partii, że nie będzie próbował tworzyć rządu koalicyjnego z konserwatystami i obiecał przyspieszenie demobilizacji sił zbrojnych. W wyniku swego wystąpienia otrzymał votum zaufania.

Przyszłość pokaże jak zostaną wykonane te zapewnienia.

Fakty, w każdym razie, nasuwają szereg wątpliwości.

Zapowiedziana demobilizacja praktycznie objąć ma w roku bieżącym zaledwie 48 tysięcy żołnierzy i oficerów na ogólną ilość ok. 1.500.000 a dalsze zwolnienia zapowiedziane są dopiero na rok przyszły.

Z pogłoskami o ustąpieniu premiera Attlee łączone jest nazwisko min. Bevina jako jego ewentualnego następcy: Rzecz prosta zmiana taka byłaby na rękę konserwatystom i niewątpliwie znalazłaby ich całkowite uznanie.

Pertraktacje handlowe angielsko-radzieckie zostały zerwane. Motywacja tego kroku ze strony angielskiej była wyjątkowo słaba i nieprzekonywująca. W kołach dobrze poinformowanych (m. inn. organ City londyńskiej „Financial Times") twierdzą, że zerwanie nastąpiło POD BEZPOŚREDNIM NACISKIEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Przytoczone fakty dowodzą, że rząd premiera Attlee krytykowany przez lewe skrzydło labourzystów i związki zawodowe, znajduje się pod silną presją z przeciwnego kierunku. Konserwatyści chcą wymusić na rządzie ustępstwa, i — jak się powszechnie mówi — w rządzie i w kierownictwie Partii Pracy zasiadają ludzie skłonni pójść na takie ustępstwa. Z drugiej strony jednak robotnicy angielscy o żadnych ustępstwach nie chcą słyszeć. Mnożą się głosy domagające się planowej walki z nadciągającym kryzysem, domagające się śmielszych reform społecznych i gospodarczych, oraz zmiany kursu w polityce zagranicznej. Wiele przemawia za tym, że rozpoczął się już proces konsolidacji sił na lewicy, że w obronie przed ofensywą wielkiego kapitału czyni postępy mobilizacja angielskich mas robotniczych. Walka klasowa w Anglii zaostrza się. Jej wyniki będą miały niewątpliwie doniosłe znaczenie dla układu sił w skali światowej.

Spór Anglii i USA o panowanie nad Ruhrą

Publicysta amerykański

o sojuszu kapitalistów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 31.7 (PAP). Bank Eksportowo - Importowy w Waszyngtonie zapowiedział udzielenie w najbliższym czasie pożyczki w wysokości 19 milionów dolarów dla niemieckiego przemysłu włókienniczego na zakup bawełny w USA. Pożyczka gwarantowana jest przez Joint Export - Import Agency. Poszczególne fabryki niemieckie będą miały prawo prowadzenia bezpośrednich rokowań i zawierania umów z amerykańskimi brokerami bawełnianymi.

Udział w finansowaniu pierwszego powojennie kredytu dla przemysłu niemieckiego weźmie prawdopodobnie szereg prywatnych banków amerykańskich.

LONDYN, 31.7 (PAP). Korespondent „Manchester Guardian" donosi, że Niemcy zamierzają wkrótce podjąć akcję celem objęcia kontroli nad Zagłębiem Ruhry. Członkowie SPD w parlamencie krajowym północnej Westfalii i Nadrenii opublikowali deklarację, w której domagają się przekazania Niemcom kontroli nad Ruhrą oraz socjalizacji kopalń Ruhry przez rząd północnej Westfalii i Nadrenii.

„Manchester Guardian" uważa, że postulaty te zostały celowo wysunięte przed rozpoczęciem rokowań anglo - amerykańskich w sprawie Zagłębia Ruhry. Postulaty te mają stanowić odpowiedź na twierdzenie Amerykanów, że poglądy Niemców na sprawę socjalizacji nie są jeszcze znane. Związki zawodowe w Bochum również ogłosiły deklarację, w której domagają się socjalizacji Ruhry.

NOWY JORK, 31.7 (PAP). Jak już donosiliśmy, urzędnik nowojorskiego urzędu planowania Robert Moses opracował z polecenia departamentu wojny specjalne sprawozdanie o zagadnieniach przemysłu niemieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem problemów Zagłębia Ruhry.

Departament Stanu zabronił ogłoszenia tego sprawozdania, obawiając się, że ujawnienie jego treści może ujemnie wpłynąć na przebieg rozmów anglo - amerykańskich w sprawie zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry.

Mimo zakazu Departamentu Stanu, treść sprawozdania Mosesa przedostała się do prasy. Oto najważniejsze jego tezy:

Moses domaga się utworzenia całkowicie nowej administracji dla kopalń węgla w Zagłębiu Ruhry pod kierownictwem brytyjsko - amerykańskim. Zdaniem Mosesa, powyższe zalecenie można zrealizować bądź przez 1) utworzenie na okres 5-letni zarządu powierniczego pod kierownictwem anglo - amerykańskim z jednym przedstawicielem niemieckim o ograniczonych uprawnieniach, bądź też 2) przez powołanie do życia na okres 20 lat instytucji o charakterze publicznym i strukturze administracyjnej, podanej w punkcie 1.

Popierając drugą propozycję, Moses oświadczył, że pieniądze dla jej realizacji można by uzyskać z Banku Międzynarodowego, od rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz od prywatnych kapitalistów.

Realizacja jednego z obu projektów odłoży — zdaniem Mosesa — na czas nieokreślony brytyjski plan nacjonalizacji kopalń. Sprawozdanie nie krytykuje specjalnie Anglików, lecz w ostrych słowach potępia obecną administrację kopalń.

Moses stwierdza na zakończenie, że utrzymanie dotychczasowego systemu kontroli kopalń węgla w Zagłębiu Ruhry, doprowadzić może do katastrofalnego zmniejszenia wydobycia węgla..

NOWY JORK, 31.7 (PAP). Komentator „P. M." Alexander Uhl, analizując politykę amerykańską w Niemczech, dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone zachowują się wobec Niemiec identycznie jak po pierwszej wojnie światowej..

Na podstawie informacji uzyskanych z Niemiec Uhl stwierdza, że Niemcy ponoszą w znacznym stopniu odpowiedzialność za złą sytuację żywnościową w ich kraju. Niemcy oponują przeciwko zwiększeniu wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, gdyż nie chcą eksportować go do Francji, Belgii i Luxemburgu, mimo że eksport ten spowodowałby poprawę sytuacji aprowizacyjnej Niemiec i znacznie zmniejszył koszty okupacji anglosaskiej. Zdaniem przemysłowców niemieckich, węgiel z Zagłębia Ruhry winien być wykorzystany całkowicie dla przemysłu niemieckiego. Już obecnie kapitaliści niemieccy omawiają z przedstawicielami zarządu amerykańskiego sprawę przyszłych pożyczek amerykańskich dla odbudowy zniszczonych fabryk niemieckich.

Stwierdzając, że Niemcy aprobują w całej pełni przyjętą przez Stany Zjednoczone tezę, iż Zagłębie Ruhry jest sercem gospodarki europejskiej i sabotują wszystko, co jest sprzeczne z tą tezą, Uhl konkluduje, że polityka USA wobec Niemiec może mieć fatalne skutki dla bezpieczeństwa Europy i całego świata.

LONDYN, 31.7 (PAP). Agencja Reutera donosi, że na konferencji anglo - amerykańskiej w sprawie Zagłębia Ruhry, przedstawiciele amerykańscy wystąpią z następującymi propozycjami: 1) Zupełna zmiana administracji kopalń z uwzględnieniem znacznego udziału Niemców i bezpośredniego wpływu Stanów Zjednoczonych. 2) Podjęcie środków, gwarantujących podwyższenie racji żywnościowych dla górników. 3) Poprawienie warunków mieszkaniowych górników. 4) Zaopatrzenie kopalń w urządzenia mechaniczne. 5) Odbudowa systemu komunikacyjnego i transportu.

LONDYN, 31.7 (PAP). W kołach londyńskich panuje przekonanie, że Stany Zjednoczone okażą gotowość pomocy dla Wielkiej Brytanii przez zwiększenie swego udziału w wydatkach okupacyjnych, jeżeli Anglicy zaaprobują amerykańskie plany, odnoszące się do Zagłębia Ruhry.

Warszawa wita

gości jugosłowiańskich

W dniu wczorajszym przybyła do stolicy 50-osobowa grupa robotników i studentów jugosłowiańskich, którzy wypoczywają w Polsce na wczasach.

Na peronie Dworca Głównego przybyłych witali z transparentami i sztandarami przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego z sekretarzem Komitetu ob. Sobierajską na czele, przedstawiciele ruchu zawodowego z kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC ZZ Kuszykiem, delegacja Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych, delegaci Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego oraz delegacja Zarządu Miejskiego. Ponadto obecni byli przedstawiciele ambasady jugosłowiańskiej.

Wiceprzewodniczący oddziału warszawskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej Ferenc w serdecznym przemówieniu powitalnym podkreślił, że przyjaźń narodów słowiańskich jest najlepszą gwarancją pokoju światowego.

Zgromadzeni wznosili gorące okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta i Marszałka Tito oraz na cześć przyjaźni obu krajów.

Objektywni Amerykanie stwierdzają:

Polska potrzebuje pomocy

Szczególnie pilnie należy zaopiekować się dziećmi

NOWY JORK, 31.7 (Obsł. wł.). W całkowitej sprzeczności z oficjalnym poglądem rządu Stanów Zjednoczonych na sytuację żywnościową Polski pozostają dwie wypowiedzi, nadesłane do Nowego Jorku przez przedstawicieli amerykańskiej instytucji charytatywnej w Europie. Comley French, dyrektor „Care" przesłał z Warszawy następujący opis sytuacji żywnościowej w Polsce.

„Spożycie spadło w ostatnim czasie z 2.060 kalorii na 1.880 na głowę mieszkańca. Ilość ziarna w marcu spadła do zapasu na trzy tygodnie. Gruźlica niszczy mieszkańców Polski mimo, że ponad milion dzieci dokarmia się w szkołach. Jednak przeszło trzy miliony głoduje. W Polsce jest dziś 1.600.000 sierot. Naród polski jest w biedzie i potrzebuje jak najszybciej zagranicznej pomocy".

Także przewodnicząca amerykańskiej organizacji charytatywnej „Foster Parents Plan for War Children" — Edna Blue, będąca obecnie w Europie na objeździe zniszczonych krajów, wysłała z Londynu do Nowego Jorku telegram, wzywający do pomocy dzieciom polskim. Blue oświadcza, że spośród 600 dzieci polskich, które pozostają pod opieką owej organizacji, 3/4 zagrożonych jest gruźlicą i brak im odzieży zimowej.

Wyroki w procesie WiN i WRN

Oskarżeni skazani na okres 5—12 lat więzienia

W dniu 31 lipca br. w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie dra Zofii Franio i innych współoskarżonych o prowadzenie działalności szpiegowskiej w ramach organizacji WiN i WRN. Skazani zostali:

Dr Zofia Franio na 12 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych. Bolesław Gałaj na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw. Na mocy amnestii karę tę zmniejszono do 5 lat więzienia. **Danuta Bańkowska na 10 lat więzienia i pozbawienia praw na lat 5. Stanisława Sienko** na 6 lat więzienia i **3 lata pozbawienia praw. Janina Warzycka na 7 lat więzienia i 3 lata** pozbawienia praw. **Maria Wędrychowska na 7 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw. Janina Szwicka na 5 lat** więzienia i 1 rok pozbawienia praw. **Na mocy amnestii kara ta została darowana całkowicie.**

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy. Skazanym przysługuje prawo wniesienia skargi kasacyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego.

Premier egipski jest przekonany

o pomyślnym załatwieniu

skargi o wycofaniu wojsk brytyjskich

NOWY JORK, 31.7 (PAP). Premier egipski Nokraszi pasza wygłosił w środę wieczorem pierwsze przemówienie publiczne od chwili przybycia w ubiegłym tygodniu do Stanów Zjednoczonych w celu poparcia na sesji Rady Bezpieczeństwa skargi Egiptu przeciwko Wielkiej Brytanii.

Premier jest przekonany, że Rada Bezpieczeństwa poleci Wielkiej Brytanii wycofanie wojsk z Egiptu i Sudanu. Twierdzenie Anglii że utrzymuje 10.000 garnizon dla obrony kanału Sueskiego jest jedynie pretekstem. W dobie pocisków rakietowych i bomby atomowej nawet znacznie większe siły nie potrafią obronić kanału Sueskiego. Obronę Egiptu i kanału Sueskiego można najlepiej zapewnić przez powierzenie ich losu Egipcjanom. Bezpieczeństwo Egiptu, kanału Sueskiego i doliny Nilu najlepiej zapewni system obrony zbiorowej, którego Egipt jest zdeklarowanym zwolennikiem. Nokraszi zapewnił, że Egipt jako członek Narodów Zjednoczonych wypełni wszystkie nałożone nań zobowiązania.

CIENIOM SWOICH PRACOWNIKÓW

poległych

w Powstaniu Warszawskim 1944 r. oraz w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939 — 1945

składa hołd

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

1005

Likwidacja resztek faszyzmu na świecie jednym z głównych zadań FIAPP

Konf. prasowa w związku z Sesją Fed. b. Więźniów Polit.

W związku z odbywającą się w Warszawie sesją Komitetu Wykonawczego i Rady Międzynarodowej Byłych Więźniów Politycznych (FIAPP) — dnia 31 lipca br. odbyła się konferencja prasowa dziennikarzy polskich i zagranicznych z członkami egzekutywy FIAPP.

Konferencję zagaił sekretarz generalny FIAPP, wicem. Balicki, który w krótkich słowach nakreślił historię powstania Federacji:

Podwaliny jej położone zostały na pierwszym Międzynarodowym Zjeździe b. Więźniów Politycznych w Warszawie w lutym 1946 r., a następny zjazd, który odbył się w Paryżu w kwietniu br. był już właściwie pierwszym zjazdem konstytucyjnym FIAPP. Na zjeździe paryskim przyjęto statut Federacji oraz wytyczono linię pracy organizacji. Na zjeździe tym Warszawa, która jest symbolem zniszczenia i jaskrawym dowodem faszystowskiego bestialstwa, obrana została siedzibą Sekretariatu Generalnego FIAPP.

FIAPP liczy 10 milionów członków i zrzesza wszystkie stowarzyszenia b. więźniów politycznych poszczególnych krajów.

Z kolei głos zabrał przewodniczący FIAPP, Francuz, p. Maurice Lampe — wieloletni działacz związków zawodowych we Francji, bojownik o demokrację, czołowy uczestnik Ruchu Oporu we Francji, długoletni więzień obozu koncentracyjnego Mauthausen.

Mówiąc o strukturze Federacji przewodniczący Lampe określił FIAPP jako organizację skupiającą całość krajów i narodów, które ucierpiały w wyniku faszystowskiej agresji.

Mówiąc o fakcie, iż bojownicy o wolność, b. więźniowie polityczni są członkami FIAPP bez względu na swoje przekonania polityczne — prezes Lampe podkreślił, iż Federacja jest organizacją par exellence antyfaszystowską, a na jej sztandarze widnieje hasło walki o demokrację, utrwalenie pokoju i wytępienie resztek faszyzmu na świecie.

Przewodniczący Lampe stwierdza dalej, iż FIAPP domaga się całkowitej likwidacji przestępców wojennych i sprawców ostatniej wieloletniej rzezi.

Wielką wagę przywiązuje FIAPP — ciągnie mówca — do rozwiązania problemu niemieckiego. Zagadnienie, czy Niemcy staną się narodem demokratycznym czy też zarzewiem nowej wojny — jest bardzo palące. Kongres paryski FIAPP uznał jednogłośnie odpowiedzialność całego narodu niemieckiego za ruiny i cmentarze Europy i jednogłośnie stwierdził, iż Niemcy powinny dać pełne zadośćuczynienie narodom pokrzywdzonym.

Od kongresu paryskiego — mówi dalej p. Lampe — zagadnienie niemieckie posunęło się naprzód i to bynajmniej nie w sposób pocieszający.

Wielu jest ludzi na świecie, którzy sądzą mylnie, że drogą do umożliwienia Niemcom spłaty ich odszkodowań — jest udzielanie kredytów.

Ta stara piosenka — mówi p. Lampe — przypomina niepokojąco historię po pierwszej wojnie, której rezultatem stała się krwawa rzeź 1939 — 1945.

W imieniu 10 milionów byłych więźniów politycznych FIAPP apeluje o niedopuszczenie do powtórzenia się farsy z lat 1918 — 1919. To przede wszystkim Niemcy powinny teraz wynagrodzić szkody, poczynione uciemiężonym przez nie narodom i krajom.

W stanowisku naszym — ciągnie mówca — nie jesteśmy odosobnieni. Solidaryzuje się z nami całkowicie 60 milionów członków Światowej Federacji Związków Zawodowych, 80-milionowa rzesza kobiet Światowej Federacji Kobiecej i wiele milionów młodzieży ze Światowej Federacji Młodzieżowej.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, przewodniczący Lampe oświadczył w imieniu Federacji, iż odbudowa Niemiec może być podjęta dopiero po odbudowie tych wszystkich krajów, które stały się ofiarami ich agresji i reżimu.

Rozwijając to zagadnienie — mówca podkreślił, iż jeszcze w czasie trwania Konferencji Moskiewskiej FIAPP wystąpił do Wielkiej Czwórki, w imieniu milionów ofiar faszyzmu, domagając się całkowitej demilitaryzacji i denazifikacji Niemiec oraz wyegzekwowania należnych od Niemiec reparacji.

Niemcy biją Anglików

Ofensywa organizacji hitlerowskich przeciw wojskom okupacyjnym

HANNOWER, 31.7. (Obsł. wł.). — Korespondent Reutera donosi, że strzelcy angielscy i uzbrojona policja niemiecka patrolowała dziś okolice Hannoweru, celem wyłapania sprawców napadów, jakie dokonywane były przez zamaskowanych Niemców na żołnierzy angielskich, spacerujących z Niemkami. Policja wojskowa strzeże wszystkich wjazdów do miasta. Koła dobrze poinformowane stwierdzają, że podczas napadów, które wzmogły się w ostatnich dwóch tygodniach, wielu żołnierzy angielskich zostało pobitych do nieprzytomności.

Sprawcy napadów należą przypuszczalnie do tajnych organizacji.

Ostatnio w angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec wzrosła też fala sabotażu, w związku z czym przypuszczają, że hitlerowcy, którzy siedzieli dotychczas cicho, rozpoczęli ofensywę przeciwko wojskom okupacyjnym. Hannower ma być głównym punktem tego ruchu.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Min. pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 31 bm. radcę ambasady St. Zjednoczonych p. Gerald Keith, posła nadzwyczajnego i min. pełnomocnego Danii w Warszawie p. Knud Monrad Hansen i chargé d'affaires Węgier w Warszawie p. Paul Forstner.

Minister Mine u premiera Ramadier

PARYŻ, 31.7 (PAP). Minister przemysłu i handlu Hilary Minc w towarzystwie ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta, przyjęty został w dniu 31 lipca przez prezesa rady ministrów Pawła Ramadier. Minister gospodarki narodowej Andre Philip był obecny na audiencji.

Prof. Sierpiński wybrany członkiem Włoskiej Akademii Umiejętności

RZYM, 31.7 (PAP). Włoska Akademia Umiejętności wybrała jednogłośnie znanego swoim członkiem. Academia Dei Lincei, założona w r. 1603, jest najstarszą i jedną z najpoważniejszych akademii nauk na świecie.

Prof. Sierpiński jest również od roku 1938 członkiem neapolitańskiej „Academia Della Scienze".

Nowi bryt. dowódcy sił zbrojnych Hindustanu i Pakistanu

LONDYN, 31.7 (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że gen. Sir Robert Lockhardt mianowany został dowódcą sił lądowych Hindustanu, a gen. Sir Frank Mosserwy dowódcą sił lądowych Pakistanu.

Inni oficerowie brytyjscy obejmą w dniu 15 sierpnia dowództwo sił morskich i lotniczych Hindustanu i Pakistanu.

Pożar w więzieniu paryskim

PARYŻ, 31.7 (PAP). W środę wieczorem wybuchł z nieznanych przyczyn pożar w barakach więziennych w Tourelles w Paryżu. 17 więźniów, w tym wiele kobiet, poniosło śmierć.

Magazyny więzienne płonęły jeszcze o północy. Straży pożarnej z trudem udało się zapobiec przerzuceniu ognia na położoną w pobliżu fabrykę.

Grecja i Turcja otrzymują od USA 400 milionów dol.

NOWY JORK, 31.7 (PAP). Prezydent Truman podpisał uchwaloną przez Kongres na ostatniej sesji ustawę o pomocy dla Grecji i Turcji w wysokości 400 milionów dolarów.

Ustawa przewiduje również pomoc dla Europy i państw Dalekiego Wschodu z funduszów pounrrowskich, jak również udział Stanów Zjednoczonych w międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców.

Jeszcze jeden wyrok za szkodliwe plotkarstwo

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi skazał zestępcę zawiadowcy stacji kolejowej w Piotrkowie Wiernickiego Kazimierza, oskarżonego o rozpowszechnianie szkodliwych dla Państwa plotek na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na okres 3 lat.

Wrzesień 1939 – Sierpień 1944 – Sierpień 1947 r.

W trzecią rocznicę Powstania Warszawskiego

Co złe, to w gruzy się rozleci.
Co dobre, wiecznie będzie żyć...
(„Czerwony Sztandar")

Mówiąc o Powstaniu Warszawskim, trzeba pamiętać nie tylko o jego niezapomnianym bohaterskim charakterze. Trzeba dostrzegać również siły, które nadały mu ponury, tragiczny, bolesny rys. Trzeba myśleć także o tym, dlaczego to powstanie, podjęte na progu wyzwolenia, zakończyło się tragiczną klęską.

Kiedy we wrześniu 1939 r. sznur urzędowych samochodów umykał szosą zaleszczycką, w Warszawie dziesiątki tysięcy rąk wyciągało się nadaremnie po karabiny i amunicję, po szpadle, oskardy i łopaty. Zawiodło wówczas wszystko. Zawiodło kierownictwo, zawiodło dowództwo wojskowe i władze cywilne (z nielicznymi indywidualnymi wyjątkami), zawiodło uzbrojenie, zaopatrzenie i przygotowanie, zawiodła obiecywana pomoc z Zachodu. **Nie zawiódł jedynie bojowy duch ludu warszawskiego, nie zawiodła jedynie WOLA WALKI WARSZAWY, TEJ WARSZAWY, KTÓRA NIE CHCIAŁA ULEC PRZEMOCY. Wrześniowa obrona stolicy symbolizowała opór narodu, jego świętą nienawiść do najeźdźcy, jego niezłomny, głęboki patriotyzm.**

Ludzie, którzy szli bronić Warszawy we wrześniu z karabinem lub bez, z oskardem, łopatą czy z gołymi nieraz rękami, nie pokładali wielkiej nadziei w bezpośrednim wyniku walki. W ówczesnych okolicznościach nie można było poważnie myśleć o zwycięstwie. Żołnierze, młodzież, robotnicy, inteligenci, broniąc Warszawy i narażając życie w nierównej walce, bronili przede wszystkim HONORU stolicy, HONORU Polski, którego nie chcieli i nie umieli obronić ci, którzy dzierżąc władzę wtrącili kraj w katastrofę.

Umęczona Warszawa oskarża

Inaczej było w dniach Powstania Warszawskiego. **W sierpniu 1944 r. stało zagadnienie nie tylko HONORU, ALE REALNEGO, BLISKIEGO zwycięstwa. Zwycięstwo to SZŁO JUŻ w huku dział Armii Czerwonej i walczących u jej boku Polskich Sił Zbrojnych.**

Zbliżał się czas ostatecznej klęski niemieckiego najeźdźcy. Szmat polskiej ziemi był już wolny. Wróg się cofał i chociaż był jeszcze w stanie zadawać dotkliwe ciosy, to jednak szczęście wojenne odwróciło się odeń niechybnie i na zawsze. I właśnie w takiej chwili powróciło **widmo klęski i kapitulacji.** Jej piętnem naznaczeni byli sprawcy katastrofy wrześniowej. W sierpniu 1944 r. wielu Polaków nie zdawało sobie sprawy, że ci sami ludzie uchwycili w swe ręce ster **wydarzeń i w imię swych celów, wydali rozkaz** do powstania. Obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. była **samorzutnym aktem walki ludu Warszawy.** Ci, którzy wtedy formalnie ponosili odpowiedzialność za los kraju, nie przyczynili się niczym do tej walki, bo nie widzieli w niej żadnego, **DLA SIEBIE,** interesu. Ten interes dyktował im wówczas zaniechanie walki i ucieczkę zagranicę, ten sam interes podyktował im w pięć lat później sprowokowanie jej **W TERMINIE I OKOLICZNOŚCIACH, KTÓRE Z GÓRY PRZESĄDZAŁY KLĘSKĘ.** Błędy powstania sierpniowego, zgubną i fałszywą koncepcję, która przyświecała jego kierownikom analizowaliśmy nieraz.

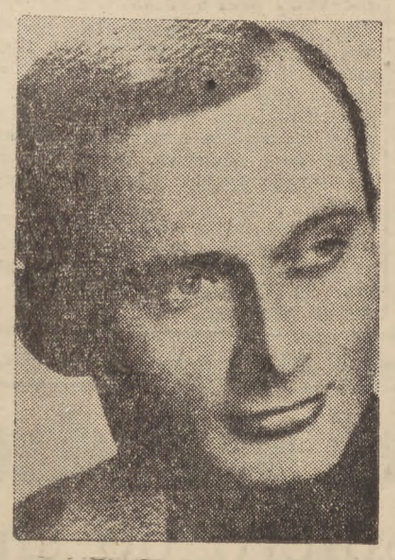

PŁK BOLESŁAW KOWALSKI (MJR „RYSZARD")

dowódca warszawskiej org. A.L. w czasie powstania. Doświadczony działacz ruchu młodzieżowego i ruchu robotniczego. Jeden z najlepszych i najdzielniejszych oficerów AL. Działacz PPR. Organizator i dowódca wielu śmiałych akcji zbrojnych w latach walki z okupantem. Człowiek wyjątkowego hartu i odwagi. Poległ śmiercią żołnierską w końcowej fazie walk o Starówkę.

Żołnierz Polski Podziemnej — niezależnie od organizacji, do której należał — chwytał za broń w przekonaniu, że „oto dziś DZIEŃ KRWI I CHWAŁY", dzień, który jest zarazem DNIEM WSKRZESZENIA, dniem ostatecznego obrachunku z niemieckimi oprawcami. To samo przekonanie kierowało robotnikiem z Woli czy Starówki, zgłaszającym się masowo do posterunków powstańczych, ono kierowało setkami tysięcy warszawiaków, stanowiących bohaterskie, ofiarne zaplecze walczących oddziałów. LUDZIOM, KTÓRZY GINĘLI NA WARSZAWSKIM BRUKU, W PŁONĄCYCH RUINACH STOLICY SZŁO O POLSKĘ, O JEJ WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ.

Inne natomiast były cele tych, którzy WYZNACZYLI TERMIN POWSTANIA, tych, którzy KAZALI Warszawie chwycić za broń właśnie 1 sierpnia. Im szło o to, aby w odrodzonej Polsce powrócili do władzy panowie z szosy zaleszczyckiej — ci, którzy we wrześniu 1939 r. rzucili walczącą stolicę na pastwę losu. Im szło o to, aby powróciły w Polsce PRZEDWRZEŚNIOWE PORZĄDKI, powróciło panowanie wielkiego kapitału i obszarnictwa, skazujące Polskę na bezsilność wobec wroga zewnętrznego, na zależność od obcych magnatów finansowych, na zacofanie i upadek.

Wystarczyło, że na jeden przelotny moment „rząd dusz", władza kierowania stolicą znalazła się znów w ręku ludzi katastrofy wrześniowej, aby zniszczyć materialny dorobek pokoleń, aby zrujnować stolicę i pozbawić życia dziesiątki i setki tysięcy jej mieszkańców.

Z upływem lat w świadomości wielu z nas zaciera się wspomnienie tego przestępstwa, zaciera się pamięć zbrodniczej koncepcji, która przyniosła tragiczny wynik. Pozostaje wspomnienie **o czystej, wielkiej ofierze walczącej Warszawy, o jej poświęceniu bez granic, o krwi, której nie szczędziła ani w dniach obrony wrześniowej, ani w dniach powstania sierpniowego. Ale właśnie TA KREW WYMAGA ZADOŚĆUCZYNIENIA.** Dlatego robimy obrachunek z przeszłością, by móc, silniejsi o nauki, które z niej płyną, świadomie tworzyć przyszłość, wcielać w życie idee, o które walczono i za które umierano na barykadach Warszawy. Walczono i umierano wspólnie bez względu na różnicę przekonań i poglądów, bez względu na większą lub mniejszą świadomość głębokiego rozdźwięku, który istniał między dążeniami walczącej Warszawy i interesami narodu z jednej strony, a celami, które wyznaczyli powstaniu jego kierownicy — z drugiej. Walka, niebezpieczeństwo, śmierć, bratała żołnierzy powstania niezależnie od tego jakie litery wypisane były na ich powstańczej opasce. Wspólna była też gorycz klęski. Wspólne było poczucie wielkiej krzywdy, którą wyrządzono narodowi.

Powstanie Warszawskie ma rys tragiczny dlatego, że dłuto, które rzeźbi losy miasta i narodu — władza nad stolicą kraju — znalazła się w ręku sił wstecznych, które swych egoistycznych, ciasnych celów nie mogły już realizować inaczej jak tylko metodą awanturników politycznych, brutalnie pchających kraj na krawędź przepaści. I jeżeli awanturnicza polityka „Londynu", jeżeli zbrodnia popełniona przez ten „Londyn" w stosunku do walczącej Warszawy nie dała oczekiwanych przez jej sprawców rezultatów, jeżeli **wbrew nim** Polska odrodziła się jako Polska Ludowa, to zawdzięczamy ten fakt temu, że **istniała już wówczas, krzepła i rozwijała się NOWA władza LUDOWA, powołana do życia przez świadome postępowe i demokratyczne siły narodu polskiego. TA władza uwolniła Polskę spod przemocy wroga i zapewniła jej trwałe zwycięstwo. TA władza uwolniła Polskę spod przemocy wroga i zapewniła jej trwałe zwycięstwo. TA władza uwolniła stolicę kraju — Warszawę i rozpoczęła dźwigać ją z ruin.**

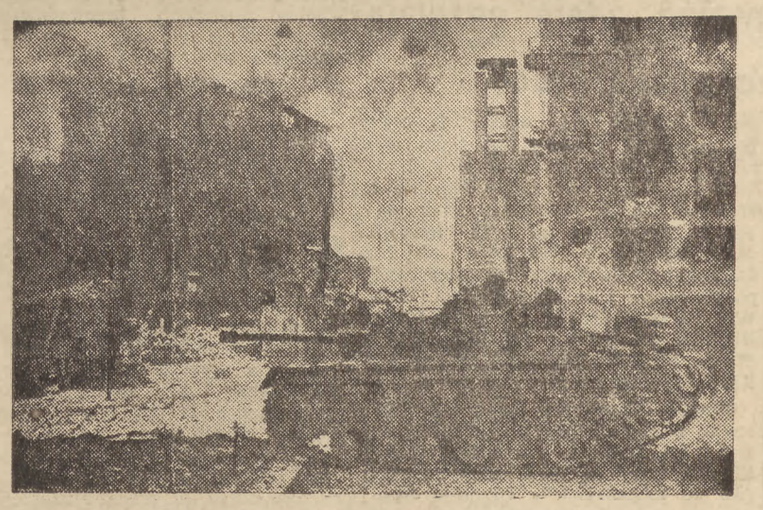

Niemiecki czołg atakuje barykadę powstańczą

Trzy lata dzieli nas od daty wybuchu Powstania Warszawskiego. Język daremnie szuka dość prostych, mocnych i niezużytych słów, by odtworzyć we wspomnieniu bohaterski patos tamtych momentów. Taką moc, prostotę i żywiołowość miała w sobie walka powstańczej Warszawy.

Warszawa moralnie nie pogodziła się nigdy, ani na chwilę, z tragicznym finałem tej walki — kapitulacją dowództwa. Powstańcza Warszawa chciała ŻYĆ WOLNA, A NIE UMIERAĆ, chciała NIE KAPITULOWAĆ, A ZWYCIĘŻAĆ. Jej ducha, Jej prawdziwego ducha reprezentował nie hr. Bór-Komorowski, który podpisał akt oddania się w niemiecką niewolę, ale ci zwykli żołnierze powstania, którzy korzystali z każdej okazji by wymknąć się z niemieckich łap, by kontynuować walkę, by przyłączyć się do swych kolegów - żołnierzy polskich, w przymierzu z Armią Czerwoną, idących na Berlin. Nasza bohaterska Pierwsza i Druga Armia, te oddziały Wojska Polskiego, które swym bagnetem i swą krwią wyznaczyły nowe granice Rzeczypospolitej Polskiej na zachodzie, te oddziały, które dochowały wiary radzieckiemu sojusznikowi — przekreśliły marzenia wstecznictwa o powrocie do władzy w Polsce. Ale ONE WŁASNIE ZREALIZOWAŁY WSZYSTKIE SNY I MARZENIA LUDU POWSTAŃCZEJ WARSZAWY, ŻOŁNIERZY BARYKAD WRZEŚNIA 1939 I SIERPNA 1944 R.

Od trzech bez mała lat powstańcy warszawscy zmienili granat, pistolet i karabin na młot i kielnię. Warszawa pulsuje nowym, bujnym życiem. Warszawa zaciera ślady swych zniszczeń. Chociaż wiele jeszcze upłynie czasu nim ostatecznie zabliźnią się rany zadane ręką najeźdźcy, chociaż ból tych, co opłakują niepowetowaną stratę najbliższych, odzywa się jeszcze nie raz żywym dojmującym wspomnieniem, to jednak tragiczny rys znikał już na zawsze z oblicza Stolicy.

Na pozycji powstańczej

Losy kraju i losy Warszawy są w ręku narodu.

Nie wrócą nigdy do władzy w Polsce winowajcy posępnego września 1939 r. i tragicznego sierpnia 1944 r. U steru władzy w Rzeczypospolitej stoją ludzie, którzy widzą jasną drogę, wiodącą do siły i rozkwitu Polski. Stoją ludzie, którzy wiernie i niezłomnie strzegą interesów Polski, interesów pracujących, interesów narodu. W tych nowych warunkach żadna ofiara, żadne poświęcenie,

PŁK STANISŁAW NOWICKI (MJR „FELIKS")

z zawodu inż. architekt, jeden z pionierów i wybitniejszych organizatorów walki podziemnej. Kierownik pracy oświatowej G.L. a później A.L. Redaktor jej wydawnictw, działacz PPR. Kryształowy charakter, oddany bez reszty sprawie niepodległości Polski i wolności ludu pracującego. Kochany przez podwładnych i wysoko ceniony przez przełożonych. Poległ na posterunku na Starówce w sierpniu 1944 r.

ani żaden skromny nawet wysiłek nie pozostaje bez rezultatu. W tych nowych warunkach każdy indywidualny uczciwy wysiłek przyczynia się do utrwalenia niezależności Polski, do podniesienia jej dobrobytu i potęgi, do zrealizowania testamentu Warszawy walczącej.

Żywi oddają hołd poległym w skupionej zadumie dni rocznicowych. Ale oddają ten hołd również w codziennej twórczej pracy, która zmienia oblicze rzeczywistości, upadabniając ją do tego, czego najgłębiej pragnęły serca, które przestały bić w walce o wolność Polski. Oddają jej hołd w nieprzejednanej walce z tymi, którzy mają na swym sumieniu klęskę powstania, z tymi, którzy dotąd nie zrezygnowali z bratobójczych rojeń.

* * *

Kiedy w smutnych dniach października warszawiacy żegnali swoje ukochane miasto, mogiły powstańcze rozsiane były gęsto wśród gruzów i pogorzelisk. Ci, którzy przeżyli — towarzysze broni, przyjaciele i bliscy poległych powstańców, chylą dziś czoło w hołdzie przed męstwem i ofiarą. Towarzyszy im w myślach cała żyjąca i pracująca Warszawa. Towarzyszy im, nie czyniąc różnicy między walczącymi i poległymi pod różnymi znakami, podobnie jak nie czyniła między nimi różnicy śmierć, kiedy brała swe krwawe żniwo.

Rzeczą naturalną, że myśl nasza zatrzymuje się przede wszystkim przy najbliższych nam ideowo towarzyszach broni. Armia Ludowa, która rzuciła w czasie powstania do walki wszystkie swe siły, jakimi rozporządzała wówczas w Warszawie, poniosła w powstaniu wyjątkowo dotkliwe i bolesne straty. Poległo śmiercią walecznych na najbardziej wysuniętych pozycjach bojowych wielu najdzielniejszych oficerów i żołnierzy A.L.

W murach Starówki poległ na posterunku niemal cały sztab warszawskiej organizacji A.L. z płk. Bolesławem Kowalskim (mjr „Ryszard") i płk Stanisławem Nowickim (mjr „Feliks") na czele. Żołnierze AL byli świadomymi demokratami i patriotami, byli świadomymi żołnierzami i budowniczymi Nowej Polski, Polski Ludowej, walczyli pod zwierzchnictwem organu, reprezentującego ideę rzeczywistej, suwerennej władzy narodu — pod zwierzchnictwem Krajowej Rady Narodowej. Wielu z nich było członkami i wybitnymi aktywistami Polskiej Partii Robotniczej.

Żołnierze AL nie uczestniczyli w dramacie płonnych nadziei i straconych złudzeń. Nie pytano ich przy określaniu terminu wybuchu powstania. Skoro walka raz się zaczęła, żołnierze AL stanęli od pierwszej chwili w czołowych szeregach walczących. W ogień, w niebezpieczeństwo prowadziła żołnierzy AL wizja Nowej Odrodzonej Polski, wizja, która przyoblekała już wówczas konkretne, realne kształty i która dawała im niezłomną wiarę w ostateczne zwycięstwo narodu.

Żołnierze AL byli zaciekłymi, nieprzejednanymi wrogami wszelkiego defetyzmu, wszelkich tendencji kapitulanckich, które dominowały w kierowniczych kołach sztabu powstańczego i w miarę upływu czasu ujawniały się z coraz większą jaskrawością, nadając ton końcowym akordom powstania i przyspieszając jego upadek. Oddziały AL należały do najlepszych, bojowych oddziałów, których używano na najbardziej zagrożonych odcinkach.

Powstańcy

Z bólem i z dumą myślimy o naszych towarzyszach, poległych w tragicznych dniach powstania. Ale myśląc o nich, łączymy ich we wspomnieniu ze wszystkimi żołnierzami Walczącej Warszawy — AK-owcami, PAL-owcami czy też po prostu warszawiakami, których dopiero huk strzałów powołał pod broń. Śmiali i mężni, wierni do śmierci — są oni dla nas jednym z czołowych zagonów wielkiej armii, poległych za Polskę, armii, której testament wykonywamy dzisiaj, budując Odrodzoną Rzeczypospolitę.

Cześć pamięci wszystkich, którzy zginęli za wolność i niepodległość Polski!

Szczęsny Dobrowolski

Zbiorowa mogiła na Piwnej

Miejsce straceń na Senatorskiej

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 1 sierpnia br.

Dość pogodnie lub pogodnie. Temperatura w ciągu dnia od 18 st. na Wybrzeżu, do 26 st. na południu kraju. Słabe, na północy kraju umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

KOMUNIKAT

Resort Zaopatrzenia zawiadamia, że w m-cu sierpniu br. wydany będzie chleb na:

Kat. I	—	8.5 kg.
Kat. II	—	6.5 kg.
Kat. III	—	5 kg.
Kat. IR	—	4 kg.
Kat. IIR	—	4 kg.

Szczegóły podane w rozdzielniku, który winien być wywieszony w każdym sklepie.

ZA DUSZE MĘCZENNIKÓW

Dnia 5 sierpnia 1947 r. o godz. 9 rano tj. w trzecią rocznicę masowego morderstwa popełnionego na chorych i pracownikach Szpitala Wolskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Św. Wojciecha na Woli.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA

Komitet Uczczenia Pamięci Poległych w walce z najeźdźcą hitlerowskim w Jeziornie podaje do wiadomości, że uroczystość odsłonięcia Pomnika Poległych odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1947 r. w Powsinie k/Warszawy.

Początek uroczystości o godz. 10. Rodziny Poległych, Koledzy, Towarzysze Broni oraz zainteresowani proszeni są o wzięcie udziału w uroczystości.

Wesołych wakacyj na Krymie!

Polskie dzieci gośćmi młodzieży ZSRR

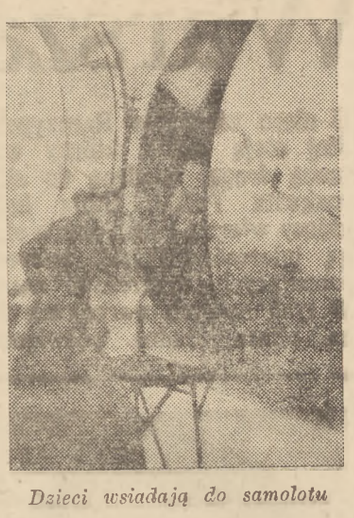

Dzieci wsiadają do samolotu

Grupka dzieci z plecakami, walizkami, rozmaitymi rodzajami pakuneczków i tobołek. Grupa odprowadzających rodziców. Widok tak charakterystyczny dla letnich miesięcy w Warszawie. Ale tym razem dzieje się to nie na dworcu kolejowym, nie na przystanku EKD, nie na postoju autobusów, lecz najniespodziewańej — na lotnisku Okęcie.

Jest godzina szósta rano. Słońce jeszcze lenwo oświetla skrzydła dwóch wielkich, czekających już w pogotowiu samolotów i uśmiechnięte twarze młodocianych pasażerów.

Dzieci są podniecone. Nie wiedzą czy żegnać się z rodzicami, czy oglądać samolot, czy też może spróbować wejść już do środka. Pierwsza to w życiu podróż samolotem i w dodatku tak daleko! Bo dzieci te jadą na zaproszenie młodzieży radzieckiej do jednego z najpiękniejszych obozów letnich, słynnego „Artek" na Krymie. Dla młodzieży radzieckiej pobyt w „Arteku" równoznaczny jest z wysoką nagrodą za pilność. Tu dostać się mogą tylko uczniowie celujący, tylko ci, którzy na taką przyjemność zasłużyli całoroczną pracą. Toteż „Artek" jest skrytym marzeniem każdego radzieckiego ucznia. „Artek" śni się po nocach, a ci którzy już w nim byli wspominają to później przez długie — „szkolne" miesiące. Młodzież radziecka ofiarowała naszym dzieciom to co sama najbardziej umiłowała. Trzydzieścioro dzieci radzieckich będzie musiało pewnie wyjechać na inne kolonie, zrezygnować z całorocznego marzenia, żeby trzydzieścioro dzieci polskich mogło spędzić lato na Krymie, nabrać tam sił, zdrowia i radości życia.

Zaproszenie przyszło na ręce Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet. Wybrano dzieci z całej Polski. Dzieci robotników z Łodzi, Katowic, Lublina, Żyrardowa i Warszawy. Z najrozmaitszych fabryk — od Poznańskiego, Sztajnerta, z kopalni „Jadwiga" w Zabrzu, z huty „Zygmunt" w Łagiewnikach, z f-ki Wedla PKP, PMS, F-ki Karabinów i in. Są wśród nich sieroty, których ojcowie zginęli w walkach i te, których rodziców wymordowały bandy.

Jako opiekun całej grupy jedzie młody ZWM-owiec Ryszard Kalicki i dwie siostry ze szpitala wojskowego.

Na lotnisku zebrali się przedstawiciele Zarządu Głównego i Zarządu Warszawskiego Ligi Kobiet oraz przedstawiciele Ambasady ZSRR z ambasadorem Lebiediewem na czele, który osobiście chce się przekonać, czy dzieci są przygotowane do drogi, udziela rad i wskazówek.

Ostatnia zbiórka. Sprawdzenie listy obecności. Dzieci zostają podzielone na dwie grupy. Baczność! Każdy oddziałek maszeruje w kierunku swojego samolotu. Jeszcze w okienkach i w drzwiach migają ich roześmiane i podniecone buzie. Jeszcze chwila i rozlega się warkot motoru. Rodzice powiewają chusteczkami. Szczęśliwej podróży.

ZK.

Ambasador Lebiediew żegna odjeżdżające dzieci

Mogiła przy ul. Piwnej oskarża

Prochy powstańców muszą być uszanowane

Pamiętamy wszyscy dokładnie pierwsze miesiące 1945 roku, kiedy co krok spotykało się szczerniałe zwłoki ludzkie, spalone, zniekształcone szkielety. Warszawa stała się wspólną i tragiczną mogiłą tysięcy swoich najlepszych synów. Warunki powstaniowe nie pozwalały na urządzanie pogrzebów. Dobrze było jeżeli zabitego przysypywano ziemią. Wielu spoczywało tam, gdzie ich zastała śmierć.

Na nas żyjących spadł zaszczytny obowiązek zebrania i pochowania tych prochów. Czyśmy się należycie wywiązali z tego obowiązku — NIE. Ani Cmentarz Powstańców na Powązkach, ani usypanie wielu wspólnych mogił — nie wyczerpuje sprawy. Dzisiaj w roku 1947, a więc w trzy lata od rozpoczęcia Powstania, — wśród gruzów Warszawy znaleźć można niejeden haniebnie zaniedbany grób Powstańca.

Na zdjęciu zamieszczamy taką właśnie mogiłę przy ULICY PIWNEJ 11. Kilka rzuconych niedbale cegieł, nadgniły but, spalona bluza i wietrzejące na powietrzu kości. Grób przy ulicy Piwnej nawet w najobojętniejszym człowieku musi wywołać krzyk oburzenia. Ten grób oskarża zarówno urzędy, jak i osoby prywatne.

Obecność takich mogił w stolicy dowodzi, że komisje zajmujące się ekshumacjami nie stanęły na wysokości zadania, że społeczeństwo zapomniało o swoich bohaterach.

Należy o tym mówić WŁAŚNIE DZIŚ. Gdy całe społeczeństwo przygotowuje się do uroczystego obchodu Rocznicy Powstania. Należy przypomnieć, że

szacunek dla bohaterów i ich mogił obowiązuje nie tylko od święta. I żadne wieńce nie zasłonią tej jednej opuszczonej mogiły. Żadne wspaniałe przemówienia nie zagłuszą jej milczącej wymowy.

Z ŻYCIA PARTII

Coraz więcej

stałych legitymacji partyjnych

Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji partyjnych peperowcom pracownikom Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Po przemówieniu sekretarza koła tow. **Ignacego Hennera**, który podkreślił doniosłe znaczenie przeżywanej chwili, zebrani w liczbie kilkudziesięciu osób oddali hołd pamięci zmarłych i pomordowanych przez okupanta przywódców Polskiej Partii Robotniczej, wśród których **Marian Buczek, Marceli Nowotko** i **Paweł Finder** pozostaną na zawsze w sercach klasy robotniczej.

Następnie w imieniu KC PPR zabrała głos **tow. Helena Kozłowska**, która wskazując na olbrzymią odpowiedzialność jaka ciąży na każdym członku PPR podkreśliła konieczność trudnej, ale zaszczytnej pracy nad wychowaniem nowego człowieka w Polsce.

W imieniu peperowców, którzy otrzymali stałe legitymacje partyjne mówił **tow. Zygmunt Dworakowski** stwierdzając, że Partia nie zawiedzie się na członkach, których obdarzyła zaufaniem.

Burzą oklasków nagrodzono wiersz o walkach żołnierza i robotnika z przemocą wroga w latach wojny, który recytował autor — **tow. Stanisław Wygodzki.**

Na zakończenie miłej i radosnej uroczystości zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę".

NA OKĘCIU

W dniu 29 lipca br. na terenie Fabryki „A. Marciniak" na Okęciu odbyło się uroczyste rozdanie legitymacyj stałych Polskiej Partii Robotniczej. Zebranie zagaił I sekretarz Komitetu Fabrycznego, **tow. Chudy Bronisław.**

Z ramienia Komitetu Dzielnicowego zabrał głos **tow. Romanek**, który nawoływał w tym uroczystym dniu, aby partie robotnicze jednoczyły się dla osiągnięcia jednej wielkiej całości.

Dyrektor naczelny Fabryki, **tow. Skrzyński Włodzimierz**, wygłosił referat, w którym nakreślił zdobycze Polskiej Partii Robotniczej i osiągnięcia Polski Ludowej, po czym rozdał legitymacje.

Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej licznie przybyli na zebranie.

U SCHICHTA

W przyozdobionej kwiatami i czerwonymi sztandarami świetlicy fabryki **Schichta na Pradze** orkiestra gra „Międzynarodówkę".

Pierwszy zabiera głos sekretarz koła tow. Goszczycki, który przypomina ofiarną pracę tych, którzy stanęli przy warsztacie fabrycznym jeszcze wtedy, kiedy z Warszawy na Pragę padały kule z niemieckich dział. Tymi pierwszymi robotnikami byli właśnie peperowcy. Biorąc dziś stałe legitymacje partyjne — mówi tow. Goszczycki — powinniście wiedzieć, że praca nie jest skończona. Musimy tak jak dotąd realizować zadania postawione przez KC PPR.

W dalszym ciągu zabiera głos przedstawiciel Komitetu Warszawskiego **tow. Giner**, później przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego tow. Jasiński.

I wreszcie najważniejsza chwila: wręczenie legitymacji. Robotnicy są wzruszeni przyrzekając, że nie zawiodą zaufania pokładanego przez Partię.

Od poniedziałku księgowość zdaje egzamin

Lustratorzy podatkowi zaczynają pracę

Jak już podawaliśmy prace przygotowawcze nad zorganizowaniem nowego aparatu kontroli społecznej, jakim są obywatelskie Komisje Podatkowe, dobiegają końca. Prace swą w terenie zaczną zespoły lustratorów podatkowych w poniedziałek.

Oprócz dokonywania kontroli podatków bezpośrednich (OBROTOWY, DOCHODOWY) lustratorzy będą ujawniać inne nielegalne operacje, jak handel walutami, lub wyrób towarów bez posiadania koncesji (np. skóra wyrabiana sposobem szałkowym itp.).

W pracy swej lustratorzy będą się w znacznej mierze posługiwać informacjami otrzymanymi od osób trzecich. Jeśli informacje dotyczące płatnika świadczą o poważnych przestępstwach podatkowych, LUSTRATOR MA PRAWO W OBECNOŚCI FUNKCJONARIUSZA OCHRONY SKARBOWEJ I M. O. PRZEPROWADZIĆ U PODEJRZANEGO REWIZJĘ.

Zespoły lustratorów będą współpracować z odpowiednimi Urzędami Skarbowymi, SĄ JEDNAK OD NICH NIEZALEŻNE. Dane uzyskane przez lustratorów po uzgodnieniu z Urzędem Skarbowym stanowią podstawę w pracy obywatelskiej Komisji Podatkowej. KOMISJA SKŁADAJĄCA SIĘ Z 4-OSOBOWEGO KOMPLETU STANOWI RODZAJ SĄDU SKARBOWEGO.

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia prac lustratorów na froncie walki z przestępcami podatkowymi, APELUJEMY DO SPOŁECZEŃSTWA, ABY UDZIELIŁO IM POMOCY I POPARCIA I INFORMOWAŁO O WSZELKIEGO RODZAJU PRZESTĘPSTWACH PODATKOWYCH. (kg)

W trzecią rocznicę Powstania Warszawskiego

Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację komunikuje, że program uroczystości w 3-cią Rocznicę Powstania Warszawskiego jest następujący:

1 Zaciągnięcie wart przy miejscach straceń przez żołnierzy W.P.

2 Msza żałobna w kościołach stolicy za dusze poległych powstańców godz. 8—9.

3 Uroczysta msza żałobna na Cmentarzu Wojskowym.

Przed uroczystościami na cmentarzu delegacje Zarządu Gł. Związku składają wieńce przy Grobie Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem sztabu A.L. i na przyczółku czerniakowskim, a po mszy składanie wieńców przy Mauzoleum Powstańców i na grobach poległych według ustalonych tras.

Godz. 17 uroczysta akademia żałobna w sali „Roma".

Kronika wypadków

Samobójstwo. W mieszkaniu własnym przy ul. Korzona 79 powiesiła się Słodowska Julia, lat 42. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Pobity. Znajdując się w stanie nietrzeźwym Dolendowicz J., lat 44, został pobity do utraty przytomności.

Spadł z rusztowania. Zatrudniony przy budowie domu ul. Dzika 26, Szerniński Henryk, spadł z rusztowania odnosząc złamanie nogi. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala wolskiego.

Z Rady Narodowej Warszawa-Południe

Spekulanci szkodzą za życia

Świnie — dopiero po śmierci

Na czoło zagadnień poruszanych na ostatnim plenum Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa — Południe wysunęły się sprawy Społecznej Komisji Kontroli Cen, pomoru świń, oraz akcji zbiórki złomu.

Wszystkie sprawy poruszane w czasie posiedzenia świadczą o tym, że życie Dzielnicy znajduje swoje odbicie w pracach Rady.

SPEKULANCI NIE MAJĄ WAKACJI

Społeczna Komisja Kontroli Cen, działająca na terenie dzielnicy przeprowadziła dotychczas dwie kontrole. Pierwsza obejmowała sklepy z artykułami spożywczymi. Rezultat pracy kontrolerów w tej akcji, to siedem protokółów (z czego 2 umorzono) i w następstwie tego grzywny od 5.000 do 20.000 zł. Spekulanci widocznie nie od razu zrozumieli, że Komisja Kontroli Cen pracuje na serio, bo druga akcja kontrolerów przeprowadzana po ogłoszeniu cennika, dała w wyniku 25 protokółów, z których tylko 2 kwalifikują się do umorzenia. Według zapowiedzi przewodniczącego Komisji akcja w czasie najbliższym przybierze znacznie na sile.

OSIĄGNIĘCIA I KŁOPOTY SANITARNE

Rezultaty „Miesiąca Czystości" omówił na posiedzeniu starosta powiatowy. Zdaniem jego akcja dała wynik pozytywny i w obecnej chwili dzielnica pod względem sanitarnym przedstawia się znacznie lepiej, aniżeli jeszcze na wiosnę. Specjalnie w akcji wyróżniły się swą bezinteresowną i owocną pracą higienistki domowe. Nie wywiązali się natomiast ze swych obowiązków administratorzy.

Równocześnie starosta zaalarmował radnych wiadomością o pomorze świń. Epidemia ta zatacza coraz szersze kręgi i wymaga skutecznego przeciwdziałania. Łączy się z nią i drugie nadzwyczaj niebezpieczne zjawisko — sprzedaż mięsa ze sztuk chorych, bitych przymusowo. Zdarzają się wypadki, że świnie po zabiciu są odkopywane a mięso idzie na rynek. Walkę z zarazą i jej skutkami utrudnia brak centralnego zakładu utylizacyjnego.

A ZŁOM JAK LEŻAŁ, TAK LEŻY

Skandalicznego posmaku nabiera sprawa zbiórki złomu. Pamiętamy jeszcze jak w maju i w czerwcu młodzież szkolna z zapałem i z entuzjazmem znosiła na podwórza szkół złom przeznaczony dla polskiego przemysłu. Złom ten do tej pory leży tam, gdzie go złożono, albowiem firma, zajmująca się skupem, żąda dostarczenia go do swych zbiornic. Trudno jednak żądać, żeby ci, którzy na apel państwa zbierali złom, płacili jeszcze za transport. Sprawa jest o tyle ważna, że obecnie Rady Dzielnicowe zaczynają akcję zbiórki odpadków i jeżeli złom nie zostanie usunięty, to społeczeństwo zniechęcone niepowodzeniem pierwszej akcji nie weźmie żadnego udziału w następnej.

BRAWO ZWM-OWCY!

W sprawozdaniu z przebiegu Święta Odrodzenia usłyszeliśmy z przyjemnością słowa uznania dla ZWM. Nasza organizacja młodzieżowa, podobnie jak w innych dzielnicach zdała egzamin w zdobienia obywatelskiego. Nie było uroczystości na terenie Dzielnicy, w której by ZWM nie wziął udziału, bądź to przez urządzanie imprez sportowych i artystycznych, bądź też przez organizowanie akademii i zabaw. Dużą zasługą tej organizacji jest również powodzenie loterii fantowej (fantów dostarczyło kupiectwo i organizacje), która dała dochód 85.000 zł. Na wniosek przewodniczącego DRN radni uchwalili cały ten dochód przeznaczyć na budowę boiska sportowego Dzielnicy. (kg)

W wykopie tunelu pracują już brukarze

Zniknie „zawalidroga" przy ul. Marszałkowskiej

Prace w wykopie tunelu róg ul. Marszałkowskiej i Alei Sikorskiego dobiegają już końca. W ubiegłym tygodniu, na długości dwóch sekcji (połowa wykopu) ustawione zostały krawężniki chodników oraz zabrukowany rynsztok. Od wczoraj rozpoczęli tu pracę brukarze, którzy pokrywają nawierzchnię jezdni kostką brukową. Pomiędzy wykopem, a zamagazynowanym na chodniku w Alei Sikorskiego bruk em — krążą wagoniki, dowożące materiał. Robota idzie szybko i sprawnie toteż przypuszczalnie jeszcze w tym tygodniu 1 i 2-ga sekcja będą całkowicie wykończone.

Na odcinku 3-ej sekcji ekipa robotników z Wodociągów i Kanalizacji kończy zakładanie magistrali wodociągowej. Za parę dni przystąpi się tu do zasypywania ziemią betonowej płyty.

Z chwilą kiedy nawierzchnię pokryje warstwa ziemi, szyny tramwajowe umieszczone obecnie na prowizorycznych „dźwigarach" zostaną ułożone na stałym podkładzie.

Na terenie 4-ej, ostatniej sekcji, dwa dni temu ukończono izolację ochronną tzw. „szlichtę". Na razie nastąpi na tym odcinku krótka przerwa w pracy, gdyż trzeba poczekać aż warstwa izolacyjna (cement i piasek) stężeje. W końcu bieżącego tygodnia nawierzchnię 4-ej sekcji zacznie się zasypywać ziemią, a następnie brukować.

Roboty przy wykopie tunelu róg ul. Marszałkowskiej i Alei Sikorskiego zostaną zakończone w końcu sierpnia. Wkrótce więc zniknie uciążliwy „zawalidroga" w najruchliwszym punkcie śródmieścia. (g)

Czy nie za wysoko?

W gmachu Resortu Zdrowia przy ul. Bagatela 10, panuje zawsze ożywiony ruch. Setki interesantów dziennie załatwia tu swe sprawy w różnych wydziałach i referatach.

Najliczniejszą grupę petentów stanowią przeważnie kobiety z małymi dziećmi. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż tutaj właśnie mieści się m. in. Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz Wydział Opieki Społecznej.

Lokale obu tych Wydziałów znajdują się na 5 piętrze. Przebycie tylu pięter dla kobiet, niejednokrotnie słabych i chorowitych jest bardzo męczące. A cóż dopiero mówić o tych najliczniejszych, które muszą dźwigać na ręku swe „pociechy". W budynku jest co prawda winda ale przy tak dużej frekwencji bardzo trudno do niej się dostać.

Podobne rozplanowanie biur nasuwa poważne zastrzeżenia. Czy nie właściwiej jednak byłoby sekcje administracyjne Resortu ulokować na wyższych piętrach a zajmowane przez nie pierwsze i drugie piętro oddać na siedzibę Wydziału Opieki nad Matką Dzieckiem oraz Wydział Opieki Społecznej. (g)

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony
Redaktor Naczelny 86-640
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz. 8—16
Konto P.K.O. w Warszawie 1-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wolew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENNIK OGŁOSZEŃ dla „GŁOSU LUDU"
W tekście: 1mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 90—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm zł 110 —, powyżej zł 130.—; Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm zł. 60.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm zł 75.—, powyżej zł 90.—; Drobne: osob. posz rodz. za jedno słowo zł. 20.—; handl. za jedno słowo zł. 25.—; poszukiwania pracy za 1 słowo zł 10.—; zguby — za 1 słowo zł 20 —; Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm zł. 60.—, 1mm x 1 szp. od 51—100mm zł. 75.—, 1 mm x 1 szp. od 101—150 mm zł 90.—, powyżej zł 120.—. W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 30 proc.
Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12.
B 34 687

Historia jednej rodziny

bimbrarz-bimbrarzowa-bimbrarzątka

Energiczne akcje przeciwko bimbrarzom przeprowadzane przez urzędników Ochrony Skarbowej i M. O. dały już pewne rezultaty. Ilość producentów zmniejszyła się. Są jednak i niepoprawni, którym tak trudno się rozstać z intratnym zawodem, że nie zrażają się trudnościami i karami w postaci wysokich grzywien i obozów pracy.

Przykładem takich wytrwałych i „niezłomnych" bimbrarzy może być rodzina Karczennych, mieszkańców wsi Marki.

W czerwcu milicjanci w czasie obławy wykryli tam tajną gorzelnię. „Seniora rodu" i najstarszego syna posadzono na Mokotowie. Lecz odwiedziny milicji złożone po paru dniach pozostałym członkom rodziny dowiodły, że żona Karczennego Zofia, oraz młodszy syn Marian, wierni tradycji i kontynuując dzieło ojca, dalej zajmowali się produkcją. Milicjanci aparaturę rozbili i zniszczyli zacier. Na wszelki wypadek przyszli znowu po paru dniach. I tym razem nie bez skutku. Uzdolniony synek zreperował kocioł z aparaturą i... praca szła. Tym razem młodego bimbrarza zamknięto; matka zdążyła się ulotnić, lecz po pewnym czasie została schwytana.

W czasie przesłuchania oskarżeni wołali o sprawiedliwość, przysięgając, że są niewinni i czyści jak kryształ. Syn wyjaśnił, że kocioł zreperował tylko do prania bielizny, matka zeznała, że o produkcji bimbru nic jej nie wiadomo, cały czas bowiem po uwięzieniu męża i starszego syna pracowała u znajomych, płyn zaś, który milicjanci wzięli za zacier, to pokarm gotowany dla świń. Widać, że pod wpływem bimbrowej rodziny nawet świnie piją samogon.

Z wytwórcami pracują kupcy. Jednym z takich oddanych bimbrowi ludzi jest właściciel budk. — sodowiarni w Kołbieli Stefan Węgrzynowski. Będąc amatorem tego trunku, uważał on, że samogon jest zdrowszy od wody sodowej. W ubiegłym roku spisano mu dwa protokóły za sprzedaż bimbru. To go nie odstraszyło. Wreszcie 3 lipca br. „sodowiarnię" jego odwiedzili funkcjonariusze Ochrony Skarbowej. Jeden z nich zainteresował się półlitrową flaszką, stojącą pod kontuarem, lecz 18-letnia córeczka Węgrzynowskiego urzędnikowi flaszkę wyrwała z ręki i rzuciła na podłogę. Węgrzynowski korzystając z zamieszania chciał się ulotnić z drugą flaszeczką, lecz odebrał mu ją stojący na ulicy funkcjonariusz Ochrony Skarbowej. I ten jednak niedługo był w posiadaniu tego dowodu winy, gdyż dokoła niego zebrał się liczny tłum. Flaszkę wyrwali mu z ręki i rozbili, a i jemu grozili pobiciem.

Komisja Specjalna, która tak dobrze daje sobie radę ze spekulantami, poradzi sobie i z bimbrarzami. Dla przypomnienia zainteresowanym, że za produkcję bimbru można łatwo posiedzieć w obozie pracy, podajemy dane cyfrowe ukaranych za produkcję bimbru w lipcu w Warszawie. I tak: 6 - miesięcznym pobytem w obozie zostało ukaranych 12 osób: 9 miesięcy — 17 osób, 1 rok — 18 osób, półtora roku — 6 osób, 2 lata — 4 osoby. Warto, ażeby Karczenni i im podobni statystykę taką zapamiętali sobie. (kg)

Teatry

TEATR POLSKI „Jak wam się to podoba?"
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) „Szklana menażeria"
„MAŁY" (Marszałkowska 21); godz. 18 „Wiele hałasu o nic" wg Szekspira.
„POWSZECHNY" (Zamoyskiego 20) godz. 18 „Człowiek który szuka śmierci".
TEATR MUZYCZNY „Siedem śmiechów głównych". Początek w niedziele i święta o godz. 15.30 i 19-tej. W dni powszednie godz. 19-ta.
JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) o godz. 18 „Sprawa Moniki"
„STUDIO" (Karowa 31) o godz. 19.15 komiczna farsa Alave „To może dziecko".
TEATR COMOEDIA — „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9); „Bohaterki Pacyfiku" pocz. 13.00, 15.30, 18.00 i 20.30.
ATLANTIC (Chmielna 33); początek 14, 16 i 20 „Pięciu zuchów"
POLONIA (Marszałkowska 56) „Płonąca żagiew", pocz. 14, 16 i 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112); pocz. o godz. 13, 15 i 21; „My z Kronsztadtu".
SYRENA (Praga Inżynierska 2), od godz. 14 „Piotr I".
TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4); „Goal".

CYRK NR. 3 Mokotowska róg Polnej codziennie bogaty, atrakcyjny program 16 numerów, wspaniała tresura gołębi, klowni, humoryści, balet, tresura koni, akrobacje. Początek przedstawień o godz. 19-tej minut 30. W soboty i niedziele o godz. 18-tej minut 15.

Na plantacjach buraka cukrowego 2)

Dziewczęta spod Wąwolnicy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W samochodzie przeglądam dane statystyczne obrazujące niesłychanie szybki wzrost produkcji buraka cukrowego na gospodarstwach małych, a zwłaszcza tam, gdzie z reformy rolnej nadzieleni zostali ziemią fornale. I tak: na ogólną ilość 518 tysięcy plantatorów w Polsce — 514 tysięcy to gospodarze drobni, ci, którzy jeszcze do 6 września 1944 roku byli tylko wyrobnikami na obszarniczych majątkach, ci, którzy jeszcze do września 1944 r. biedowali na maleńkim kawałku zagona.

Uprawiali buraki i dawniej, ale nie swoje. Poznali jednak w całej pełni korzyść płynącą z plantacji i dlatego podpisują teraz kontrakty z cukrownią na coraz większą ilość arów. Na 211 tysięcy hektarów ogólnego obszaru gruntów, przeznaczonych na plantacje buraka cukrowego w kraju — 168.000 ha przypada na gospodarstwa drobne i, jak wynika już teraz z napływających zgłoszeń, dotychczasowy odsetek małorolnych gospodarzy w porównaniu z większymi właścicielami i majątkami państwowymi, wzrastać będzie i w dalszym ciągu na korzyść pierwszych.

Uprawa buraka cukrowego staje się więc w Polsce zjawiskiem powszechnym, zjawiskiem społecznie korzystnym, gdyż ujęty w ramy ścisłego planowania, które wyklucza wszelką przypadkowość w zyskach powoduje, że budżet rodziny chłop skiej, oparty być może wreszcie na zasadach długofalowego planowania i stabilizacji.

Dudek — dobry stary znajomy

Na poletkach konkursowych w odległości dwóch kilometrów od Rejowca, spotykamy **Dudka.** Był gajowym w lasach wielkiego magnata Budnego. Teraz dostał na własność parę hektarów. Racjonalną hodowlę buraka cukrowego traktuje jak obowiązek społeczny, jak wielkie zadanie państwowe.

— Ile otrzyma pan z hektara?

— Chciałbym 400 q. Trzysta pięćdziesiąt zbiorę napewno. Ziemię tu mamy dobrą. I tylko pracy trzeba. Ja rąk nie oszczędzam. To przecież nie tylko dla mnie. To dla Polski. Gdyby tak na każdej plantacji osiągnięto z ha tylko 250 q., to panie, dochód narodowy powiększyłby się o 30 miliardów złotych w okresie jednego roku.

Patrzę na Dudka i myślę, ja już go przecież gdzieś widziałem. Ale tak. Z takim samym entuzjazmem, z takim samym ogniem w oczach rozmawiał o wydajności pracy Wincenty Piotrowski z kopani „Jadwiga" w Zabrzu, z takim samym podnieceniem o wzroście dochodu narodowego mówił Ludwik Grabizna, słynny już dziś górnik-wynalazca. Dlatego wydaje mi się, że znam Dudka. Bo takich Dudków, który wczoraj jeszcze był pariasem, a dziś jest świadomym twórcą materialnych wartości — takich Dudków jest na polskiej wsi wielu. Takich Dudków — bohaterów pracy codziennej — jest legion.

Praca pochłania

Oto dziewczęta spod Wąwolnicy. Najstarsza z nich nie ma jeszcze lat dwudziestu. Inne skończyły zaledwie szesnaście, siedemnaście. Dawno już jednak, jak opowiadają ze śmiechem, wyszły z okresu kiedy to jedynie zabawy miały dla nich urok. Teraz zainteresowanie ich pochłonia praca na polu. Rozkochały się w niej po prostu, rozmiłowały się w dążeniu do uzyskiwania coraz lepszych wyników z tej pracy.

O robocie przy burakach cukrowych, o ciągłym trudzie na plantacjach tytoniu mówią jak o najpiękniejszej rozrywce. Taką jest i **Władysława Pytko,** młodziutka mężatka, nieledwie podlotek jeszcze, która z dzieckiem na ręku pochyla się nad burakami i pokazuje (ruchem niemniej pieszczotliwym, niż ten, którym przed chwilą gładziła dziecko) wspaniały szeroki liść rośliny, gładząc go delikatnie palcami. „Tu będzie cukru" — mówi — i patrzy z radosną dumą wokoło.

Taką jest i **Helena Łączna.** Przyszła na pole w najlepszej sukni, w pantoflach na korkach. Chce, aby i jej pole zobaczyć. Jest zatroskana i zażenowana, kiedy to mówi, gdyż jej plantacja leży daleko, aż tam pod lasem. Promienieje, gdy wiceminister Rumuński zgada się obejrzeć.

W drodze opowiada, ile to ona dała pod buraki nawozów sztucznych i jakich, kiedy ukazały się pierwsze wschody, jakich spodziewa się zbiorów

A później inne dziewczęta. Wszystkie jednakie. Każda z nich chciałaby prześcignąć w pracy i w osiągnięciach koleżanki. Częstują mlekiem, które dzbanami ściągają ze wsi. podają chleb; barwną gromadą ustawiają się pod olbrzymią gruszą do fotografii. „Na drugi rok — zapewniają przy pożegnaniu — plony będziemy mieć jeszcze lepsze".

Jesteśmy tego pewni. Dziewczęta spod Wąwolnicy niewątpliwie przyrzeczenia dotrzymają.

Stanisław Babisiak

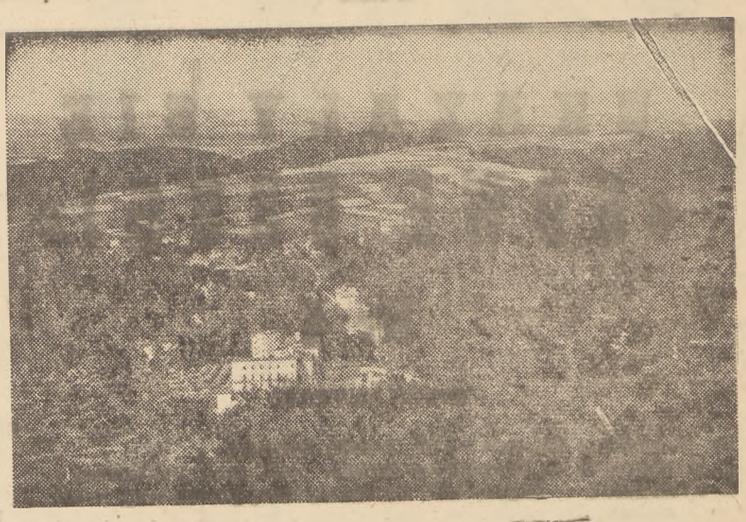

Iwonicz Zdrój — Widok ogólny od południa.

Z MIAST I WSI

BOK GARBOWAŁ NA BOKU

W Zbąszyniu milicja wykryła tajną garbarnię, własność Wł. Boka, w której znaleziono wielką ilość skóry wygarbowanej na obuwie. Cały towar został skonfiskowany, Bok stanie przed sądem.

NIE ŁATWO REZYGNOWAĆ Z MILIONÓW, GDY SIĘ BYŁO MILIONEREM

Na dwa lata obozu pracy skazany został w Łodzi Karol Steinhagen, przed wojną współwłaściciel wielkiej fabryki papierniczej w Myszkowie. Po wojnie został on inspektorem Centrali Zaopatrzenia przemysłu papierniczego. Stanowisko urzędnicze nie zaspakajało apetytów b. wielkiego przemysłowca. Przy pomocy oszukańczych umów z dostawcami drewna celulozowego Steinhagen dorabiał „na boku" miliony.

GDY ORGANIZACJA NIE ZAWODZI

W poznańskim Powszechnym Domu Towarowym przewija się dziennie przeciętnie 700 osób. Jednakże dzięki sprawności organizacji i dobrym chęciom — kolejki nie zdarzają się nigdy.

POTOCKA NIE TRACI NADZIEI — POWRÓCĄ „DOBRE CZASY"

W Karolewie (woj. poznańskie) milicja odkryła u niejakiej Marii Potockiej skrzynie, zawierające motory napędowe, części zamienne, farby, lakiery itp. oraz walizki z garderobą i materiałami. Jak się okazało rzeczy te należały do Niemca, Heinricha, który dał je na przechowanie niejakiej Jasińskiej. Ta jako volksdeutschka uciekła wraz ze swymi opiekunami, rzeczy pozostawiając matce swojej Potockiej, która przechowywała je pieczołowicie.

P. DYREKTOR POSIEDZI — JUŻ NIE ZA BIURKIEM

W Bielsku aresztowany został dyrektor składnicy tekstylnej oddziału rejonowego PCH, Eug. Rychlicki oraz dwaj jego pomocnicy, E. Mandelbaum i Fr. Ciepły, którzy postanowili dorobić się milionów na handlu państwowym. Na razie dorobili się więzienia.

WEJŚCIE DO LASU ZA BILETAMI

W Choinie koło Wałbrzycha znajduje się obóz harcerski z Oświęcimia. Miejscowe leśnictwo zażądało od chłopców 2 tys. zł za korzystanie z polanki i po 2 zł od osoby za... wejście do lasu. Ten genialny pomysł otwiera przed nami szerokie perspektywy — gdyby tak zarządy miejskie poszczególnych miast sprzedawały bilety na rogu każdej ulicy np. — co za kolosalne, a nie wykorzystane źródło dochodów!.

TRAGICZNY EPILOG TRÓJKĄTA MAŁŻEŃSKIEGO

Niejaki Leon Pietkiewicz, zam. w Antoniówce (Pomorze Szcz.) posiadający żonę i sześcioro dzieci w r. 1945 zdezerterował z wojska i ukrywał się w lesie. Tu poznał niejaką Moraw'ecką, z którą zamieszkał wspólnie po opuszczeniu lasu, nie przyznając się jej do tego, że jest żonaty. Prawowita żona, dowiedziawszy się o miejscu jego pobytu, przybyła do niego wraz z dziećmi i zamieszkali wszyscy razem. Pietkiewicz miał już z Morawiecką dwoje dzieci i słyszeć nie chciał o rozejściu się z nią. Którejś nocy Pietkiewiczowa porwała siekierę i kilkoma ciosami zamordowała niewiernego męża.

Ogromne udogodnienia dla kupców

Zakres działalności Komisji Akceptacyjnej na Międzynarodowych Targach Gdańskich

Zarządzenie ministra skarbu oraz ministra przemysłu i handlu z dnia 18 czerwca br. w sprawie kupna i sprzedaży towarów za dewizy i waluty obce na Międzynarodowych Targach Gdańskich w roku 1947 stworzyło szereg ulg i udogodnień w dziedzinie handlu zagranicznego, zwłaszcza dla sektora prywatnego.

Wszyscy bowiem kupcy, po wykazaniu się kartą rejestracyjną na rok 1947 będą mogli bez żadnych trudności i bez zwłoki dokonywać na Międzynarodowych Targach Gdańskich transakcji kupna towarów za posiadane waluty zagraniczne lub dewizy na mocy decyzji, udzielającej na miejscu Komisji Akceptacyjnej. Dokonany tą drogą import towarów będzie zwolniony od wszelkich obciążeń i opłat importowych oraz od cła — pod warunkiem, że kupujący odprowadzi pewną ilość dewiz, procentowo do ceny nabywanego towaru, do Narodowego Banku Polskiego, według urzędowego kursu. Ilość dewiz, które w tym wypadku muszą być odprowadzone do Narodowego Banku Polskiego, uzależniona jest od grupy, do której należy importowany towar. W związku z tym wszystkie towary zostały podzielone na pięć grup.

I grupa: surowce i artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, maszyny i narzędzia — 20 proc.

II grupa: materiały i półfabrykaty dla produkcji przemysłowej — 30 proc.

III grupa: gotowe wyroby powszechnego użytku — 40 proc.

IV grupa: skóry, środki farmaceutyczne, materiały dentystyczne, wanilina, olejki eteryczne, pieprz i artykuły luksusowe — 100 proc.

V grupa: inne towary — 50 proc.

Krajowy importer będzie korzystał z ulg nie tylko przy kupnie towarów za dewizy i waluty obce, posiadane w kraju, ale również gdy będzie wykorzystywał swe należności w walutach obcych, posiadane zagranicą, lub gdy będzie otrzymywał towar, jako darowiznę.

Podkreślenia godnym jest również stanowisko władz skarbowych, które ustosunkowały się przychylnie do importujących za dewizy własne, zezwalając im na księgowanie ceny nabycia towaru w wysokości, uwidocznionej przez Komisję Akceptacyjną w pozwoleniu przywozu, a nie w drodze mechanicznego przeliczania według kursu urzędowego ceny nabycia, wyrażonej w walucie obcej, co spowodowałoby dla importera niekorzystne ustalenie podstawy wymiaru podatku dochodowego.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że zgodnie z Ustawą z dnia 2 czerwca br. „O ulgach inwestycyjnych" — kupcy importujący towar za własne dewizy i waluty zagraniczne korzystają z wszelkich ulg, przewidzianych w tej ustawie, a mianowicie: kwoty wydatkowane na import:

1) nie podlegają dochodzeniu przez władze skarbowe co do ich pochodzenia,

2) zwolnione są od opodatkowania nadzwyczajnym podatkiem od wzbogacenia wojennego,

3) zwolnione są od opodatkowania podatkiem dochodowym pod warunkiem, że kwoty te zostaną zgłoszone właściwemu urzędowi skarbowemu w terminie do dnia 31.12.1947 r.

W wypadku, gdy importowany towar sprowadzany jest z zagranicy w ramach obrotu uszlachetniającego, tj. gdy towar ten po przerobieniu będzie ponownie wywieziony zagranicę, Komisje Akceptacyjna zawiesi obowiązek odprowadzania walut obcych do Narodowego Banku Polskiego do czasu dokonania eksportu i rozliczenia całej transakcji. W tym wypadku importer będzie musiał złożyć gwarancję wekslową lub bankową, że świadczenia będą uiszczone, o ile eksport nie dojdzie do skutku.

Komisja Akceptacyjna upoważniona jest do załatwiania w uproszczonym trybie wszelkich spraw, związanych z eksportem, przy czym eksporterzy będą korzystali z daleko idących ulg i pomocy.

Nowe drogi komunikacyjne żeglugi śródlądowej

Odbudowa śluz na Noteci

Od 25 sierpnia br. Dyrekcja Dróg Wodnych uruchomi żeglugę na Nogacie. Nogat stworzy drugie połączenie Wisłą do Elbląga o tyle dogodniejsze, od istniejącego już połączenia Gdańsk — Elbląg, że krótsze. Odbudowa śluz na Nogacie i wszystkich urządzeń z nimi związanych kosztowała ogółem 25 milionów złotych.

W tym samym czasie, będzie uruchomione nowe połączenie wodne na trasie **Elbląg — Ostróda — Iława i Żelewo.** Przebiega tu kanał **Warmiński** o wielkim znaczeniu z punktu widzenia gospodarczego i turystyki. Kanał ten miał być uruchomiony znacznie wcześniej, jednakże w trakcie robót wyłaniały się coraz to nowe poważne uszkodzenia. Ogólny koszt odbudowy kanału Warmińskiego wyniósł 12 milionów złotych.

Trzecie dziecko ujrzało światło dzienne

Powszechny Dom Towarowy w Mławie

Jest dzień 18 lipca. Jest to piątek, miejscowy dzień rynkowy. Przygotowany do otwarcia Powszechny Dom Towarowy gra barwami niebiesko - granatowymi.

Sklep będzie czynny jutro, ale oglądanie urządzeń sklepowych i rozłożonych towarów jest dozwolone. Toteż w Domu rojno i gwarno. Miejscowa ludność i przyjezdni chłopi skrupulatnie oglądają materiały i ceny, sypią powiedzonkami pod adresem „prywatnej inicjatywy".

A oglądać jest co.

Powszechny Dom Towarowy w Mławie, jest to trzecie dziecko PCH na terenie województwa warszawskiego i trzeba przyznać, dziecko nadzwyczaj udane. Trzy świeżo i gruntownie odremontowane sale zawierają towary branżowe i spożywcze, przemysłowe i tekstylne.

Półki i regały uginają się zachęcająco, ceny kuszą, ah jak kuszą! Ale cierpliwości — do jutra.

Zbliża się godz. 16 — termin oficjalnego otwarcia Domu. Zwiedzający są proszeni o opuszczenie sklepu i zaproszeni do kupowania, ale od jutra.

Na schodkach przed Domem siedzi zupełnie nie po dygnitarsku dyrektor wojewódzki PCH, tow. **Kaliński,** chętnie i wesoło udziela wyjaśnień co do struktury i celów P. D. T.

Paru gospodarzy decyduje się wyprząc konie i pozostać do jutra.

Tymczasem przybyli już zaproszeni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji partyjnych i społecznych.

Nadjeżdża naczelny dyrektor PCH, tow. **Buschke.** Dokonywując otwarcia P. D. T. towarzysz dyrektor Buschke zwraca się w końcowym zdaniu z apelem do zebranych o moralne poparcie i otoczenie opieką nowopowstałej placówki państwowego handlu detalicznego.

Obrady działaczy ZWM i OMTUR

Aktyw OM TUR i ZWM z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, na konferencji odbytej w Poznaniu ustalił wytyczne dla dalszego zacieśnienia współpracy obu bratnich organizacji młodzieżowych na odcinku ideologicznym i kulturalno - oświatowym.

Działacze młodzieżowi postanowili podjąć wspólną akcję szkoleniową, wspólnie organizować imprezy itp.

Konferencja przesłała pozdrowienia dla uczestników międzynarodowego festiwalu młodzieżowego w Pradze.

IWONICZ-miasto dzieci

(Od naszego korespondenta)

W NIEDZIELNY ranek zdążamy z Rzeszowa przez Krosno do Iwonicza. Droga wyboista, pełna ostrych kamieni, w „morderczy" sposób odbija się na oponach auta. Stajemy co 20, 30 kilometrów i klnąc, reperujemy koła. W końcu jednak dobijamy do Iwonicza — wsi. Wieś jest długa, pełna domków malowanych na charakterystyczny ciemno-brązowy kolor małych will, zamieszkiwanych ongiś przez „kuracjuszy III kl.". Dziś świecą one pustką, gdyż robotnicy i pracownicy, którzy do r. 1939 gnieździli się na przedmieściu Iwonicza, obecnie korzystają z najpiękniejszych will w Zdroju.

Zajeżdżamy do „Małego Orła", jest on wydzierżawiony przez Okręgowy Związek Zawodowy Pracowników Państwowych z Rzeszowa. Dzięki mądrej gospodarce, Związek jest dzierżawcą dwu will w Iwoniczu i oprócz „Białego Orła" posiada również „Ustronie". Prowadzone systemem pensjonatowym, zapewniają one członkom Związku letni odpoczynek za umiarkowaną cenę: pracownik płaci 2 tys. za turnus, członkowie rodzin po 3 tys. i za tę opłatę otrzymują umeblowany pokój z pościelą, oraz bardzo przyzwoite wyżywienie.

WCZASY PRACOWNICZE

Nic zresztą dziwnego, że związkowcy interesują się Iwoniczem. Zmienił on przecież w zupełności oblicze, z przedwojennego miasteczka snobów stał się miejscem wczasów i kuracji dla pracowników i ich dzieci.

Właśnie jesteśmy świadkami pertraktacji Rzeszowskiego Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych. Delegacja członków Związku przybyła tutaj korzystając z wolnego dnia, aby zorganizować wczasy dla samorządowców. Nie jest to bynajmniej tak łatwe, jakby się wydawać mogło. Mimo, iż szereg prywatnych will stoi pustką i grozi powolną ruiną, właściciele ich nie chcą zdecydować się na sprzedaż — a Związek nie chce pójść na dzierżawę, która nieproduktywnie pożera wielkie sumy pieniędzy. Za właścicielem jednej z willi, nieuchwytnym w tej chwili w Iwoniczu, samorządowcy organizują natychmiastowy „pościg" do Krosna. Jak się jednak później dowiadujemy, właściciel nie godzi się na sprzedaż, twierdząc, że sam będzie willę uruchamiał. Niewątpliwie biedaczek jest z rzędu tych, którzy jeszcze ciągle nie mogą pogodzić się z faktem, że na letniskową spekulację mieszkaniową są coraz mniejsze szanse.

Z „Małego Orła", do którego właśnie zjeżdżają szczęśliwi mężowie i ojcowie, by bodaj na kilka godzin odetchnąć atmosferą wczasów, udajemy się do zdrojów.

KAROL, AMELIA, EMMA

Idziemy aleją, którą w tej chwili zdążają do źródeł kuracjusze, zaopatrzeni w naczynia lub garnuszki z tradycyjnymi rurkami. Zdrojów jest aż 4: Zdrój „Karola" daje wodę jodowo-bromową, „Amelia" raczy kuracjuszy wodą słono - alkaliczną, zdrój „Emmy" ma właściwości podobnie do zdrojów poprzednich, „Józefa" daje wodę żelazistą, sztucznie dogazowaną. Do środków leczniczych Iwonicza należą również kąpiele solankowe, jodowo bromowe, kąpiele oraz okłady borowinowe, hydroterapia i inhalatorium.

Dysponując tego rodzaju środkami Iwonicz leczy szereg chorób, jak reumatyzm, gruźlicę stawów i kości, schorzenia gruczołów limfatycznych, choroby górnych dróg oddechowych (z wyjątkiem gruźlicy), niedomagania wzroku, słuchu itd.

NIEDZIELNYM RANKIEM PRZY ZDROJACH

Obrzęd porannego picia wód leczniczych gromadzi przy źródłach wszystkich kuracjuszy. Widać tu wielu ułomnych, których z odległych stron ściągnęła uzdrawiająca sława iwonickiej borowiny, widać urzędników i robotników, którzy z całą skrupulatnością wyzyskują 4-tygodniowy pobyt, wyrwany całorocznym trudom i kłopotom. Przeważająca jednak część kuracjuszy, to dzieci. Są tutaj bez rodziców — na koloniach, zorganizowanych przez fabryczne związki zawodowe. Parami idą grzecznie dziewczynki, trzymając się za ręce. Pod czujnym okiem nauczycielek idą mali chłopcy, dumnie krocząc w harcerskich mundurkach. W rozmowie okazuje się, że po raz pierwszy spędzają wakacje w ten sposób. Dotychczas, jako dzieci niezamożnych rodziców, skazane były na spędzanie lata wśród rozgrzanych murów miasta i często bez opieki. Dziś, dzięki inicjatywie fabrycznych związków zawodowych, dzięki wydatnej pomocy Państwa, znalazły się na wczasach pod fachową opieką, nauczycieli, a gdy lekarz stwierdza potrzebę leczenia, młodociani kuracjusze na koszt Ubezpieczalni korzystają z kąpieli leczniczych i innych zabiegów.

WSZĘDZIE DZIECIĘCE KOLONIE

Gdy przechadzamy się pięknymi alejami parku, z wielu willi dochodzą nas dziecinne głosy i śpiewy. W willi „Biały Orzeł", doprowadzonej do porządku staraniem organizatorów, rozlokowała się kolonia, składająca się z 400 dzieci. Są to synowie i córki pracowników tkackich zakładów „Lnianka" z Krosna. Placyk przed willą przypomina ogródek Jordanowski, w którym umieszczono rozmaite przyrządy gimnastyczne i zabawki. Wymyślny przyrząd, służący do zjeżdżania z góry na dół, cieszy się wielką frekwencją i dzieci czekają w kolejce na swoją turę.

W Olszynce ulokowała się kolonia PCK z Rzeszowa, licząca 85 dzieci. Pracownicy przemysłu szklarskiego z Krosna zorganizowali tu wczasy dla dzieci. 145 chłopców i 70 dziewcząt ze szkół powszechnych z Krosna przebywa w kilku sąsiadujących ze sobą willach. Dzieci pracowników przemysłu naftowego z Gorlic przybyły w liczbie 140. Na sierpień przybędzie kolonia dzieci pracowników naftowych z Sanoka oraz 150 dzieci robotniczych z Rzeszowa.

Rzecz jasna, że nie jest to wiele, że wybrano dzieci nie wszystkie, a tylko te, których zdrowie wymaga jak najszybszej kuracji i pomocy. Ale przy coraz lepszej organizacji związków zawodowych, spodziewać się można, iż akcja zorganizowanych wczasów obejmować będzie w niedalekiej przyszłości nie tylko młodzież o zagrożonym zdrowiu, ale wszystkie dzieci świata pracy.

G. BŁOŃSKA

Iwonicz — Hotel Biały Orzeł

Kupujemy nowe statki

Towarzystwo Żeglugi Przybrzeżnej na Bałtyku „Gryf" przeprowadza rozmowy z zagranicą w sprawie nabycia statków, które nadawałyby się do żeglugi na terenie Zalewu Szczecińskiego i na odcinku Szczecin — Gdańsk. Rozmowy rozwijają się pomyślnie i jest nadzieja, że otrzymamy jednostki, które będą mogły zostać na tych liniach uruchomione. W rejonie ujścia Odry odczuwa się bowiem bardzo brak jednostek, które by połączyły liczne miejscowości leżące nad Zalewem ze Szczecinem.

W Gdyni powstaje Dom Towarowy

Wzorem innych miast Polski, również Gdynia zdobędzie swój Dom Towarowy. PCH przygotowuje budowę specjalnego gmachu na ten cel; stanie on u zbiegu ulic: Świętojańskiej i Lipowej na skwerku naprzeciw poczty. W roku bieżącym mają być wybudowane piwnice i parter. Budowa gmachu trwać będzie około 6 miesięcy.

Ofiary

Żony oficerów III Wiceministerstwa Obrony Narodowej wpłacają na fundusz pomocy rodzinom pomordowanych w Puchaczewie kwotę 50.784 zł.

UKAZAŁY SIĘ «NOWE DROGI»

Nr 4

TREŚĆ NUMERU:

	Str.
Wł. Gomułka - Wiesław — W Trzecią Rocznicę	1
R. Zambrowski — Decydujący czynnik stabilizacji politycznej	5
Z. Kormanowa — Zagadnienie demokratycznej przebudowy szkolnictwa	17
St. Jędrychowski — O znaczeniu niektórych różnic w ocenie bieżącej polityki gospodarczej	47
F. Blinowski — Problematyka planu inwestycyjnego	58
C. Bobińska — Tradycje i teraźniejszość	72
Z.S.R.R.	
Dr M. Szulkin — Prof. Włodzimierz Piczeta	92
Lissa — Kształtowanie się stylu w muzyce radzieckiej	95
S. Żurawicki — Z prasy radzieckiej	116
PROBLEMY I IDEE	
J. P. Trajnin — O demokracji typu szczególnego	119
R. Garaudy — Komunizm a etyka	135
WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA	
T. P. — „Ześliizgnięcie się na prawo" we Francji	154
F. Fiedler — XI Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej	161
Ze sprawozdania Maurice'a Thoreza na XI Kongresie Francuskiej Partii Komunistycznej	171
E. Marczak — Włochy „pod opieką" imperializmu anglo-amerykańskiego	177
V. B. — Bezdroża partii Schumachera	180
RUCH ZAWODOWY W POLSCE	
M. Sokorski — Na marginesie ankiety o Radach Zakładowych	186
E. Furoczko — Rola Związku Nauczycielstwa Polskiego	190
ŻYCIE KULTURALNE W POLSCE	
St. Żółkiewski — Kronika Kulturalna (III)	200
Z ŻYCIA PARTII	
J. Andrzejewski — PPR — Partia masowa	205
R. Werfel — Nieudana obrona	209
Tepicht — Wyjaśnienia w sprawie renty gruntowej	214

1855

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

przynosi w numerze 25 (133):

A. M. — Ważna Ustawa.

Ostap Dłuski — Po konferencji paryskiej.

Marcel Cachin — Francja a Polska.

Z. Młynarski — Tadeusz Kościuszko.

Zygmunt Milewicz — Sytuacja gospodarcza Polski.

Helena Jaworska — W rocznicę Powstania Warszawskiego.

A. W. — U progu Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Na widowni. — Przegląd tygodnia. — Wolna Trybuna. — Sport tygodnia.

1857

Ogłoszenie Ob. Prezydenta Miasta Szczecina o obowiązku zgłaszania pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

W oparciu o przepisy zawarte w rozporządzeniu Ministrów: Komunikacji, Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych i Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 14 maja 1947 r. o obowiązku zgłoszenia pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych (Dz. U. R. P. Nr 38/47 poz. 191) oraz na podstawie zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego z dnia 9 lipca 1947 r. Nr Mot. R. P. 2-0-25-2/2956/47 podaję do wiadomości co następuje.

1. Wszyscy posiadacze pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, zamieszkali na terenie miasta Szczecina, powinni w terminie od dnia 20 lipca 1947 r. do dnia 20 października 1947 r. przedłożyć w Zarządzie Miejskim m. Szczecina posiadane pozwolenia do zarejestrowania.

2. Celem dokonania zgłoszenia należy złożyć w Zarządzie Miejskim deklaracje w 2-ch egzemplarzach na drukach, które otrzymać można w Zarządzie Miejskim m. Szczecina, Wydział Techniczny, Referat Motoryzacyjny, I piętro, pokój 89. Do deklaracji należy dołączyć posiadane pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych oraz potwierdzenie miejsca zamieszkania kierowcy przez Władzę Kwaterunkową.

3. Pozwolenia nie potwierdzone do dnia 20 października 1947 r. podlegają odebraniu.

Prezydent Miasta
wz. (—) inż. Władysław Kotowski
Wiceprezydent Miasta

1862

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Gimnazjum Cukiernicze w Warszawie przy ul. Zamoyskiego 28 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w lokalu P.G.C. przy ul. Zamoyskiego 28. Oferta winna obejmować całość robót. Podkładki ofertowe można otrzymać w Wydziale Technicznym Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego w Warszawie, przy ul. Zamoyskiego 28. Oferta winna być złożona do skrzynki ofertowej P.Z.P.C. do godz. 10 dnia 8 sierpnia 1947 r., po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć: kwit na wpłacone wadium w kasie P.Z.P.C. w wysokości 50.000 zł. Oferent winien przedstawić wiążący termin wykonania robót.

Państwowe Gimnazjum Cukiernicze zastrzega sobie prawo w wyborze oferty niezależnie od zaoferowanej ceny, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1859

Ogłoszenie o przetargu

Cukrownia Stare Pole Z.P.C. Gdańsk powiadamia byłych pracowników, że jest do wykupienia obuwie na karty odzieżowe IV kwartał.

Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje się w terminie 10-cio dniowym po ogłoszenie.

Dyrekcja

1860

Obwieszczenie o licytacji

Wydział Kwaterunkowo - Budowlany D.O.W. I. — Warszawa, ul. Solariego 5 ogłasza licytację na sprzedaż baraków, znajdujących się w Legionowie.

Baraki typu: mieszkalne i stajnie! Opis techniczny do wglądu w Wydziale Kwaterunkowo-Budowlanym — Sekcja Kwaterunkowo-Eksploatacyjna (ul. Solariego 5 — pokój Nr 53/56), w poniedziałek, środę i piątek od godz. 10 do 12-ej.

Licytacja odbędzie się w dniu 18 sierpnia 1947 r. w Wydziale Kwaterunkowo - Budowlanym D.O.W. I. pokój Nr 39 o godz. 10.00. Zgłaszający się do licytacji winni złożyć przed Komisją kaucję w wysokości 2% od ceny wywoławczej sprzedawanych obiektów w dniu licytacji.

1858

KAŻDY CZŁONEK P.P.R.
prenumeruje
„Trybunę Wolności"
lub
„Chłopską Drogę"

GŁOS SPORTOWY

Akademickie Mistrzostwa Swiata
1500 zawodników na starcie w Paryżu

W dniach 24 — 31 sierpnia odbędą się w Paryżu IX Sportowe Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Swiata.

Po raz pierwszy mistrzostwa odbyły się w Paryżu w r. 1923 a ostatnie przed wojną, w 1939 r. w Monaco. W tegorocznych mistrzostwach zgłosiły swój udział reprezentacje 30 państw. Jak dotąd listy swych zawodników przysłały: Egipt, Włochy, Holandia, Peru, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Jugosławia Belgia, Liban, Anglia, Monaco, Francja, Dania, Szkocja, Luksemburg, Austria, Rumunia, Węgry i Polska.

W mistrzostwach przewidziane są następujące konkurencje: lekka atletyka, koszykówka, piłka nożna, kolarstwo, szermierka, szczypiorniak, pływanie, tenis i siatkówka.

Polska wysyła szermierzy, siatkarzy, koszykarzy i lekkoatletów. Najwięksi szans posiadamy w szermierce, w której w Monaco zdobyliśmy tytuł drużynowego mistrza świata.

Jędrzejowska wygrywa na mistrzostwach w Pradze

W Pradze rozpoczęły się międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Czechosłowacji, w których m. in. biorą udział tenisiści polscy, a mianowicie: Józef Hebda, Władysław Skonecki i Jadwiga Jędrzejowska.

Hebda przegrał już w pierwszej turze z Zabrodskym (CSR), doskonałym hokeistą i równie dobrym tenisistą, w stosunku 3:6, 1:6. Skonecki pokonał w drugiej turze Czechosłowaka Vrbę 6:1, 5:7, 6:3. Vrba był niedawno pokonany w Katowicach przez Kończaka.

J. Jędrzejowska pokonała Zaharnikovą (CSR) 6:3, 6:4, a w mikście grając ze Skoneckim wygrała z parą czeską Jerobek, Basta, w stosunku 6:0, 6:3.

Walka o tytuł mistrza rozstrzygnie się prawdopodobnie między Drobnym (CSR) T. Brownem (USA) i Szwedami: Bergelinem i Johanssonem.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, Jędrzejowska odniosła drugie zwycięstwo, wygrywając z Sobotką (CSR) — 6:1, 6:3.

Mistrz Polski Skonecki uległ po ładnej grze pierwszej rakiecie szwedzkiej Bergelinowi — 6:4, 6:8, 4:6.

Włosi mistrzami kolarstwa

PARYŻ (Obsł. wł.).

Mistrzostwa świata amatorów w wyścigu na „dopędzanie" zdobył Włoch **Leo Benfenatti**, bijąc w finale Urugwajczyka Attiko Francois. Benfenatti przejechał 4.090 m w czasie 5:20,4.

Mistrzostwo świata dla zawodowców zdobył Włoch **Fausto Coppi**, zwyciężając w finale rodaka swego Bevillacqua.

Coppi ustanowił nowy rekord świata na dystansie 5 km, które przejechał w czasie 6:16,2.

WYDZIAŁ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
CENTRALNEGO ZARZĄDU
PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
Al. Niepodległości 188
poszukuje
sił pedagogicznych
na stanowiska kierownicze

DROBNE OGŁOSZENIA

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Swiat 48. Nowak.

UNIEWAŻNIAM zaginione dokumenty dnia 12.5.1947 r. Kartę rejestracyjną wydaną przez R.K.U, Łask, Legitymację służbową wydaną przez Dyrekcję Poczt. Szczecin, Dekret przyjęcia do służby pocztowej wydany przez Dyrekcję Bydgoszcz na nazwisko Grobelny Stanisław Nowogard.

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych przy odbudowie budynku mieszkalnego dla DPMS, przy ul. Kozietulskiego Nr 1 w Warszawie (Żoliborz) o łącznej kubaturze około 8.500 m³.

Podkładki przetargowe można otrzymać w Biurze Technicznym DPMS, ul. Leszno 1, pokój 412, tamże można zasięgnąć informacji i zapoznać się z obowiązującymi „Przepisami Budowlano - Montażowymi PMS".

Oferty w zalakowanych kopertach, bez żadnych znaków firmowych, z napisem „Oferta na odbudowę budynku mieszkalnego dla DPMS, przy ul. Kozietulskiego Nr 1 w Warszawie (Żoliborz)" należy składać do godziny 11 dnia 8 sierpnia 1947 r. w Kancelarii Głównej DPMS, Warszawa, ul. Leszno 1, pok. Nr 111. 18

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

44

Otworzył drzwi i wniósł walizkę, grzbiet mu się ugiął pod jej ciężarem, patrzył pod nogi na odblask czerwonego żaru. Ogień śpiewał pod kotłem. Zaniósł walizkę w ten sam róg, co wtedy, postawił i zagapił się. Miał ochotę otworzyć piec i zajrzeć, nie od razu otworzył, schwycił za metalową klamkę i wyprostował się gwałtownie.

— Bigger!

Nie odpowiadając, zanim zrozumiał, co robi, zwrócił się nagle z rozszerzonymi strachem oczami i ręką wzniesioną do ciosu. Ta chwila postawiła go twarzą w twarz z czymś, co było dla niego armią białych ludzi. Dech mu zaparło, mrugał w czerwonej ciemności oczami, by się uspokoić. Potem zobaczył Daltona i jakiegoś innego białego stojących w oddalonym kącie piwnicy, a ich białe twarze wyglądały w tym czerwonym blasku jak semafory strachu.

— Och — powiedział miękko.

Biały, stojący koło Daltona, zezował w jego stronę, a on poczuł znów gorący, obezwładniający strach. Biały zamrugał oczami w świetle. Zachowywał się zimno i bezosobiście, Biggera coś tknęło. W spojrzeniu tego człowieka poczuł się zwężony, zmniejszony.

— Co tu się dzieje? — spytał tamten.

Bigger nie odpowiedział, przełknął ślinę, opanował się i podszedł zwolna do nich. Oczy tamtego nie opuszczały go. Bigger uczuł prawdziwy strach, kiedy zobaczył, że tamten opuszcza głowę, zwęża oczy, odrzuca palto i wkładając ręce w kieszeń, ukazuje lśniącą blachę na piersi. Glina, pomyślał. Nie mógł oderwać oczu od błyszczącego kawałka metalu. Człowiek zmienił nagle pozycję i wyraz twarzy, wyjął ręce z kieszeni i uśmiechnął się uśmiechem, któremu trudno było zawierzyć.

— Nie jestem przedstawicielem prawa chłopcze, nie bój się.

Zacisnął zęby, trzeba się opanować. Nie trzeba dać poznać, że wzrusza się kawałkiem blachy.

— Tak, panie.

— Bigger, to jest pan Britten — powiedział Dalton — prywatny detektyw, który pracuje przy moim biurze...

— Tak, psze pana — odpowiedział Bigger, czując, jak jego naprężenie przechodzi.

— Chcę ci zadać parę pytań. Uspokój się i powiedz mu wszystko, bo będzie chciał wiedzieć.

— Tak, panie.

— Przede wszystkim chciałbym rzucić okiem na tę walizkę — powiedział Britten.

Przeszli koło niego. Spojrzał w ogień, który warczał rozszalały. Wtedy zwrócił się również do walizki, stając dyskretnie na stronie, obok białych, śledząc niby za tym, co robili. Zasunąwszy głęboko ręce w kieszenie stanął tak, żeby mógł od razu odpowiedzieć na wszystkie pytania, albo uciec. Zobaczył jak Britten odwraca walizkę i stara się otworzyć zamek. Trzeba uważać, pomyślał. Małe potknięcie i wszystko na nic. Poczuł krople potu na twarzy i karku. Ale Britten nie mógł otworzyć zameczka i podniósł oczy na Biggera.

— Zamknięte. Nie masz czasem klucza?

— Nie, panie.

Może to pułapka? Będzie tylko odpowiadał na pytania.

— Czy wyłamać zamek?

— No chyba — powiedział pan Dalton — Bigger, daj no siekierę.

— Tak, panie — odpowiedział bezmyślnie.

Myślał szybko zesztywniały. Czy ma powiedzieć, że tu nie ma siekiery, iść po nią i zwiać? Czy aby go naprawdę posądzali? Czy to pułapka? Spojrzał ostro po ich twarzach: zdawali się jedynie czekać na siekierę. Nie, zostanie, może się uda, jakoś spróbuje się wykłamać. Odwrócił się i poszedł tam, gdzie leżała wczoraj, tam, skąd ją wziął, aby uciąć Mary głowę. Pochylił się, udając, że szuka.

— Nie ma jej teraz. A widziałem ją tu jeszcze wczoraj wieczorem.

— No, nie szkodzi — powiedział Britten. — Jakoś dam sobie radę.

Znów się przybliżył, czekając drżący. Britten podniósł nogę, i krótkim, gwałtownym ruchem obcasa rozbił zamek. Wtedy ujął górną szufladę i spojrzał. Było tam luźno, ubranie leżało w nieładzie.

— Widzi pan? — spytał pan Dalton. — Nie zabrała nawet rzeczy.

— To prawda — odrzekł Britten — ale równie dobrze jechać bez walizy.

— Bigger, czy walizka była zamknięta, kiedy ci ją kazała zabrać? — spytał pan Dalton.

—Tak, panie — odrzekł Bigger, rozmyślając jednocześnie, czy to najbezpieczniejsza odpowiedź.

— Czy była tak bardzo pijana, że nie wiedziała, co robi?

— Cóż, kazali mi wejść ze sobą, potem mi dała walizę, o wszystko.

— Mogła to wszystko zmieścić do nesesera — powiedział znów Britten.

Ogień śpiewał w uszach Biggera, czerwone cienie tańczyły po ścianach. Niechże teraz znajdą tego, kto to zrobił. Zacisnął zęby, aż zabolały.

— Siadaj, Bigger — rzekł Britten.

Spojrzał na Brittena, udając zdziwienie.

— Siadaj na tej walizce.

— Ja?

— No tak, siadaj.

Usiadł.

— A, teraz namyśl się, masz czas. Chcę ci zadać kilka pytań.

— Tak, panie.

— O której wyjechałeś stąd z panną D[illegible]?

— Około ósmej trzydzieści, psze pana.

(d.c.)

Nakład Graficznej Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, Smolna 18.